

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

**O „ZAMILCZANEJ”
POŻYCZCE**

W pismach zagranicznych nazywają premiera obecnego Rządu polskiego „Wielkim Milczkiem”, na wzór marszałka niemieckiego Moltkego, który rzeczywiście nigdy nie odzywał się ani w prasie, ani w inny sposób nie szukał styczności z opinią publiczną. Ostatecznie może premier stosować metody innych wielkich marszałków, ale nie może być, by rząd cały milczał, by w gronie tak bardzo wymownych panów, którzy często nadmiarem swej wymowy niepokoił opinię publiczną, nie znalazł się ani jeden, któryby zaspokoził wielkie bardzo a pozytywne zainteresowanie się ogółu, w szczególności sfer gospodarczych, istotą zawartej umowy o pożyczkę.

Dopóki warunki umowy nie były ustalone, dopóki odbywały się tanga, można się było zgodzić na tajemniczość, którą Rząd otaczał czynione zabiegi. Mylnie były wprowadzane usiłowania Rządu uspakajania opinii publicznej — powiedzmy parlamentarnej — niezupełnie ściślemi wiadomościami, ale teraz, gdy wszystko jest ustalone, nie wolno Rządowi zajmować ściślejszej treści zupełnie zawartej umowy pożyczkowej.

Pożyczka nie obciąża Rządu, ale społeczeństwo, Ciężary z pożyczki wynikające i mniej albo bardziej uciążliwe warunki, obciążają społeczeństwo i musi mu być dana możliwość wypowiedzenia swej opinii przed zatwierdzeniem umowy przez Sejm. Narazie formalnie, Rząd nie jest panem społeczeństwa, jeno jego negotium gestor (pełnomocnik niepełnomocny), albo w najlepszym razie pełnomocnikiem. Wolę swoją w umowie wyraża Rząd jako wole narodu, nie może zatem bez największej konieczności przed narodem zataić umowy.

Rząd winien ogłosić bez zwłoki treść umowy z bankierami amerykańskimi.

Jeden z wybitnych finansistów, cieszący się zaufaniem Rządu, niedawno przed wyjazdem do Anglii wyraził swe zdziwienie, że nie zaznajomiono go z treścią umowy pożyczkowej. Posiadając wiele doświadczenia na finansowym targu amerykańskim, mógłby on oddać polskiemu interesom jedną usługę, ale trudno, gwałtem tajemnicy odsłonić nie mógł. Jakież było jego zdziwienie, gdy w Londynie jeden z wyższych urzędników tamtejszego ministerjum skarbu, wtajemniczył go we wszystkie warunki umowy pożyczkowej polsko-amerykańskiej!

Wkrótce po podpisaniu umowy miało się odbyć posiedzenie sejmowej komisji budżetowej i p. Minister Skarbu miał na niem ogłosić swoje exposé, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa byłoby wtajemniczyło społeczeństwo we wszystkie warunki umowy pożyczkowej. Niestety! Rząd zatrzasnął drzwi przed komisją budżetową i Ministrem Skarbu i exposé dla ogółu jest tak samo tajemnicą, jak umowa polsko-amerykańska. Minister jest zbyt parlamentarny, by ogłosić swe exposé po za Sejmem, np. w prasie, i stąd obywatel czekać musi tak długo, aż inicjatywa Sejmu da mu możliwość wypowiedzenia się.

Nie wiem, czy zdradzę tajemnicę rządową, gdy podzielę się z czytelnikami „Robotnika” wiadomością, że p. Czechowicz nieco odchylił rąbek zasłony, otaczający plany i widoki naszego Urzędu Skarbowego. Stało się to na posiedzeniu przedstawicieli wielkiego przemysłu i rolnictwa, zwołanem niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów pod przewodnictwem p. ministra Czechowicza w sprawach reformy obowiązujących przepisów celnych, t. zw. waloryzowania stawek celnych. Tutaj wypowiedział się p. Czechowicz jasno o znaczeniu pożyczki amerykańskiej i rzucił pewne światło na zamiary Rządu.

**PRAWO STRAJKU ZOSTAŁO W ANGLJI
OGRANICZONE**

IZBA GMIN PRZYJĘŁA USTAWĘ Z POPRAWKAMI IZBY LORDÓW
Londyn, 29 lipca. (AW.). Nowe prawa o związkach zawodowych zostały przyjęte przez Izbę Gmin z poprawkami wprowadzonymi przez Izbę Lordów.

ODROCZENIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn, 29 lipca. (PAT.). Parlament został odroczony do 9 listopada.

**W OCZEKIWANIU OSTRYCH WALK POLITYCZNYCH
W RUMUNJI**

PRZECIW DYKTATURZE BRATIANU

Budapeszt, 29,7 (AW). Informacje prasy tutejszej o sytuacji w Rumunii brzmią coraz bardziej alarmująco. Korespondenci bukareszteńscy stwierdzają, iż wraz z zakończeniem się uroczystości żałobnych, grozi rozpętanie się zawziętej walki wewnętrzno - politycznej. Liczne elementy, niezadowolone z obecnego

regime'u, szykują się do kampanji przeciwko właściwemu dyktatorowi Bratianu i całkowicie zależnej od niego radzie regencyjnej. Przygotowania, w których biorą udział radykali chłopscy, Maniu i Mihalake, wraz z demokratą narodowym Jorga, miałyby się rozpocząć od demonstracji ulicznych.

**LEON DAUDET STAWIA WARUNKI FRANCUSKIEMU
MINISTROWI SPRAWIEDLIWOŚCI**

Paryż, 29,7 (PAT.). „Action Française” ogłasza list otwarty Daudeta do ministra Barthou. W liście tym Daudet przypomina, że zaarrestowany został bezpośrednio po złożeniu przez siebie nowych skarg z powodu fałszywych zeznań w sprawie śmierci syna. Następnie Daudet oświadcza, że gotów jest powrócić do więzienia pod następującymi warunkami: 1) że jego skarga będzie wzięta pod uwagę, 2)

że śledztwo prowadzone będzie lojalnie i że będzie ono wolne od wszelkich przeszkód. Daudet dorzuca, że śledztwo wtedy tylko będzie mogło być prowadzone w sposób swobodny, gdy podczas jego trwania zamieszani w tę sprawę wyżsi funkcjonariusze bezpieczeństwa publicznego będą oddani do dyspozycji władz sądowych.

MORSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

NIEMA WIDOKÓW NA POROZUMIENIE

Genewa, 29 lipca. (PAT.). Havas. Prace konferencji trzech państw w sprawie rozbrojenia na morzu zostały w praktyce przerwane do czasu powzięcia przez Waszyngton i Tokio decyzji w sprawie ostatnich propo-

ycji angielskich. Rzeczoznawcy amerykańscy przypuszczają, że decyzja Waszyngtonu nie wprowadzi żadnych zmian do poprzednich instrukcji, w następstwie czego jest mała nadzieja porozumienia.

POŚREDNICTWO JAPONJI

Londyn, 29,7 (PAT.). Agencja Reutersa donosi z Genewy, że są podstawy do przypuszczeń, że Japonia podejmie się

roli pośrednika pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, celem doprowadzenia do zawarcia układu.

**NOWA PLACÓWKA WOJUJĄCEGO KAPITALIZMU
ZAŁOŻENIE FASZYSTOWSKIEGO STOWARZYSZENIA W ANGLJI**

Londyn, 29 lipca. (AW.). W dniu wczorajszym w obecności licznych wybitnych przedstawicieli świata politycznego i gospodarczego zawiazane zostało nowe stowarzyszenie pod nazwą „Liga dla obrony istniejącego porządku światowego”. Nowe stowa-

rzyszenie, które, zgodnie z zapowiedziami programu, unikać będzie ciasnego partyjnicztwa, zwraca się w sposób zasadniczy i zdecydowany przeciwko bolszewizmowi i zamierza w pierwszym rzędzie zwalczać zamachy na religię i prawo własności.

KATASTROFALNY WYLEW W CHINACH

Szanghaj, 29 lipca. (PAT.). Jak donosi chiński dziennik „Shun Paho”, wskutek wylewu rzeki Kuling 10 tysięcy osób utonęło, a 100 tys. osób znalazło się bez dachu nad głową. Szczególnie uciemiała miejscowość

Szang-Szau-Fu w odległości 80 klm. od Amoy. Zalanych jest ogółem 7 okręgów. Zboża uległy zniszczeniu. Szkody materialne obliczają ogółem na 5 milionów dolarów.

Naogół program p. Czechowicza nie bardzo się różni od programu p. Zdziechowskiego przed obaleniem rządu przedmajowego. Z programu przedrewolucyjnego ministra Moraczewskiego — ani śladu. Samowystarczalność w łeb wzięła. Wszystko opiera się na oczekiwanej pożyczce zagranicznej. Waluta opiera się na złocie, o walucie zbożowej, albo opartej na hipotekach, ani słyhu. Podatek majątkowy, którego nieściągnięcie było jednym z powodów obalenia p. Zdziechowskiego, nie jest i nie będzie ściągany, jakgdyby majowej rewolucji nigdy nie było. O podwyższeniu płac, przyznać należy, Rząd nie milczy, ale „zmaterializowani”

pracownicy państwowi lekceważą sobie przyrzeczenia i traktują je tak, jakgdyby one nie były zrealizowaniem programu Rządu rewolucyjnego, dążącego do naprawienia krzywd wyrządzonych przez Rząd przedrewolucyjny pracownikom państwowym.

P. Czechowicz nie może wzorować się na Moltkiem, p. Bartel, który jest „mówiącym ministrem”, w obecnym Rządzie często bardzo wymownym, musi też zabrać głos w sprawach pierwszorzędnej wagi. Polska nie może nie wiedzieć o umowach, ją obowiązujących, gdy zagranica szczegółowo jest o nich informowana.

Herman Diamand.

**LIKWIDACJA MIĘDZYNARODOWEJ SZAJKI
KASJARZY W WARSZAWIE**

ZAMOŹNI PRZESTĘPCY. — ZGON RANNEGO KASJARZA. — KTO ROBIŁ PODKOP POD BANKIEM DYSKONTOWYM?

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze „Robotnika” policja polityczna zlikwidowała wczoraj groźną szajkę międzynarodowych kasjarzy, którzy bliżej już byli dostania się podkopem do skarbcza „Państwowych Zakładów Graficznych”.

Członkowie bandy, znani są doskonale policji. Wielokrotnie karani byli sądownie za kradzieże i włamania.

Ryszard Wojciechowski, lat 40 podczas wojny przebywał w Rosji. W Warszawie zjawiał się w r. 1918 i począł szukać jakiegoś przedsiębiorstwa handlowego. Mówiono o nim, że przywiózł większe pieniądze z Rosji.

Całe jego zachowanie świadczyło, że posiada istotnie większą gotówkę, o czym między innymi świadczyły klejnoty jego żony, w które ubierała się chętnie.

W stosunkach osobistych wywierał dodatnie wrażenie.

Wojciechowski nabył drukarnię w r. 1919 przy ul. Zielnej (dawniej Ginsa) i prowadził ją przez kilka miesięcy i ostatecznie sprzedał ją „Rozwojowi” z niewielkim zyskiem.

Stanisław Cichocki, lat 42, główny herzt bandy i inicjator całej roboty, jest synem włościanina z pod Ostrołęki.

Na szersze wody wypłynął w Rosji gdzie kilkakrotnie był karany za włamanie przez sądy kijowskie i petersburskie.

Obecnie zajmuje 6-pokojowe luksusowe

wo urządzone mieszkanie przy ul. Chmielnej Nr. 32. Był on współwłaścicielem „Czarnego Kota” i kina „Eldorado”.

W r. 1922 wraz z wóznym Sieczką dokonał śmiałego włamania do banku przy ul. Zgoda. Skazany na 3 lata więzienia. karę odsiedział. Zwolniono go na skutek amnestji w roku 1924.

Postrzelony 40-letni kasjarz, Waclaw Kapała, zmarł dziś o godzinie 9 rano m. 10 i przed śmiercią nie odzyskał przytomności, wobec czego nie był przez policję przesłuchany.

„Inwestycje” poczynione przez złooczyńców w celu dobrania się do skarbcza kosztowały już do 10.000 zł.

Kasjarze rozpoczęli swą robotę przed miesiacem.

Prowadzone energiczne dochodzenie wykazało, że ta sama banda dokonała niedawno nieudane podkopu pod Bank Dyskontowy.

Nauczeni przykrem doświadczeniem tym razem zaopatrzyli się w lepsze przyrządy i założyli wentylatory.

Policja warszawska otrzymała już telefonogramy od policji wiedeńskiej i berlińskiej w sprawie włamań i podkopów pod tamtejsze banki, których sprawcy nie zostali wykryci.

Policje zagraniczne są pewne, że były one dziełem tej samej bandy. Wskazuje na to sposób przeprowadzenia roboty i użyte do tego środki techniczne.

ŚCIGAŃCIE PODATKU MAJĄTKOWEGO

**WYJAŚNIENIE MIN. SKARBU — PODATEK BĘDZIE OBRÓCONY
NA POPRAWĘ BYTU URZĘDNIKÓW**

Półrządowa „Epoka” w wczorajszym numerze podaje wywiad z min. skarbu p. Czechowiczem, w sprawie podatku majątkowego.

P. min. skarbu oświadczył w tym wywiadzie:

— Budżet na rok 1927-8 przewiduje z tytułu podatku majątkowego 95 milionów złotych. Wpływy na poczet tegoż podatku w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca rb. wyniosły zaledwie 7.551.100 złotych. Gdyby wpływy utrzymały się w dalszych kwartałach w dotychczasowym stosunku, to niedobór wyniósłby przeszło 60 milionów złotych. Do tego niedoboru dopuścić nie mogę i uważam za swój obowiązek ściągnięcie kwoty przez ciała ustawodawcze w budżecie na rok 1927-8 uchwalonej, a to tem bardziej, że konieczność poprawy bytu pra-

cowników państwowych wymagać będzie znacznego zwiększenia wydatków budżetowych.

— Nie mogę nie wyrazić zdziwienia — ciągnął dalej p. minister — z powodu alarmu, jaki podniosły niektóre organa prasy, wypowiedzające obawę, że ściągnięcie podatku majątkowego mogłoby stanowić niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego i zaszkodzić kredytowi państwowemu. Śmiem twierdzić, że pobranie podatku majątkowego w wysokości uchwalonej przez sejm na rok bieżący nie spowoduje niebezpiecznych konsekwencji. Jestem w każdym bądź razie daleki od załatwiania jakichkolwiek porachunków przy wykonywaniu swych czynności, co usłuże imputować mi pewien odłam prasy”.

A no?... zobaczymy!..

**SPRAWA PODWYŻKI PŁAC URZĘDNIKÓW
PAŃSTWOWYCH**

DELEGACJE URZĘDNICZE U P. MIN. CZECHOWICZA

W dniu wczorajszym, minister skarbu p. Czechowicz, przyjął delegację prac. państw. w osobach prezydium Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw.: pp. dr. Raabego, Grylowskiego, Dudy i Kisielnickiego. Delegacja złożyła p. ministrowi oświadczenie, iż: 1) wyraża ubolewanie, że w ciągu ostatniego roku związki zawodowe prac. państw. nie mogły nawiązać żadnego kontaktu z rządem w sprawach żywotnych prac. państw., co delegacja uważa za zjawisko wysoce niepożądane i szkodliwe dla spraw ogólnych; 2) związki znajdują się w specjalnej trudności wobec braku jakichkolwiek miarodajnych oświadczeń ze strony rządu co do jego zamierzeń w związku z losem prac. państw., a zjawiania się tylko różnych i nieoficjalnych poglądów; 3) uznaje za konieczne natychmiastowe wyrównanie plac prac. państw. do wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny; 4) uważa za sprawę lojalności rządu wobec swych pracowników kwestję podniesienia dodatku mieszkaniowego z rozciągnięciem go na stałych dziennie płatnych pracowników kolejowych; 5) zastrzeżę się przeciwko możliwości podniesienia plac przyko pewnym grupom pracowników pod postacią podniesienia np. jedynie dodatków funkcyjnych i t. p.

Delegacja wysunęła jako konieczny postulat stosowanie nadal zasady umożliwienia przez rząd związkom przedstawiania opinii o projektach ustaw, dotyczących prac. państw., co szczególnie obecnie jest rzeczą bardzo ważną.

P. Czechowicz oświadczył, że przedłoży te wszystkie żądania delegacji Radzie Ministrów na najbliższym jej posiedzeniu.

Na zapytanie p. min. Czechowicza, jak delegacja wyobraża sobie obciążenie budżetu sumami, potrzebnymi na podniesienie plac bez naruszenia równowagi, delegacja oświadczyła, że uważa za zgubną dotychczasową zasadę, iż budżet stale utrzymuje się kosztem obniżenia plac prac. państw. z porzuceniem dawnych projektów rządowych należytego uregulowania podatków i przedłoży swe konkretne poglądy na tę sprawę.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie C. K. P. P., na którym delegacja zdała sprawę z przebiegu audjencji u min. skarbu. Plenum między innymi zdecydowało, że w związku z definitywnym ustaleniem wniosku o poprawę bytu prac. państw. należy się zgłosić do p. wicepremiera natychmiast do jego powrocie.

Z NOTESIKA

„SPROSTOWANIE”

Jedno z modnych obecnie sprostowań, nadesłane ekspresem poleconym do redakcji „Krzykacza Fioletowego”, udało mi się przeczytać i zanotować. Podaje je tu dosłownie:

„Do Redakcji „Krzykacza Fioletowego — w miejscu.

Na zasadzie art. 32 dekretu prasowazkowego, domagam się, aby Szanowna Redakcja umieściła następujące sprostowanie:

Nieprawda jest, jak to Sz. Redakcja podaje, jakobym ja, Antoni Cmok, w sobotę o godzinie 8-jej wieczór na rogu Brzozowej i Kamiennych Schodków dźgnął dwukrotnie nożem przechodzącego Teofila Groszka. Prawda jest, że wspomnianego Teofila Groszka dźgnąłem nożem trzykrotnie.

Nieprawda jest, jakobym czynu mego dokonał w celu rabunkowym. Prawda jest, że urządziłem, jak wymieniony Teofil Groszek wydał ostatnie techniczne, pomyślałem sobie, że dobra ziemskie są mu już niepotrzebne i pozbawiłem go tychże.

Nieprawda jest, jakobym był notowany i fotografowany w albumie przestępców za kradzieże. Prawda jest, że jestem notowany za dwukrotne włamanie i jeden napad.

Powyższe sprostowanie ma Szanowna Redakcja wydrukować takimi samymi wolumenami literami, jak wiadomość o napadzie, i na pierwszej stronie. Jak nie, to będzie z Sz. Redakcją złe.

Z poważaniem
Antoni Cmok.

Adresu chwilowo podać nie mogę z powodów wiadomych.

Przepisał Wilk.

RADA OCHRONY PRACY

Dn. 29 b. m. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej przesłało do Biura Prawnego przy Prezydium Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Radzie Ochrony Pracy. Rada Ochrony Pracy ma być organem opiniodawczo-doradczym, analogicznym do istniejących przy Ministerjum Rad: Emigracyjnej, Ubezpieczeń Społecznych i Opieki Społecznej. Składać się będzie z 45 członków o charakterze partytetywnym. Równiej liczbie przedstawicieli pracodawców i pracowników odpowiadać będzie w składzie Rady czynnik fachowy, reprezentowany przez techników, lekarzy, ekonomistów i innych znawców zagadnień, związanych z ochroną pracy. Dla rozpatrywania specjalnych zagadnień projekt rozporządzenia o Radzie Ochrony Pracy przewiduje w Radzie narazie 3 komplety: jeden dla bezpieczeństwa pracy z zastrzeżeniem w nim udziałem sił technicznych i specjalistów w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków; drugi komplet — dla spraw higieny pracy, przy odpowiednim udziale lekarzy; trzeci komplet dla spraw ochrony pracy w rolnictwie.

Czynnik rządowy reprezentowany będzie w Radzie przez jej przewodniczącego, którym będzie Minister Pracy i Opieki Społecznej lub wyznaczony przez

O PLĄCE KOLEJARZY

W niedzielnym numerze „Robotnika” wspomnieliśmy już ogólnie o nowych projektach uposażenia kolejarzy, wręczonych przez Min. Romockiego delegacji Związków dn. 22 b. m. Wspomnieliśmy również, że nowe to uposażenie zatrzymuje nadal dotychczasowy kardynalny błąd, polegający na tem, że inną placę daje się pracownikom etatowym, a inną t. zw. „stałodzienną”, jakkolwiek między służbą i odpowiedzialnością jednej i drugiej grupy żadna nie zachodzi różnica.

Padkreślić tu należy, że dawna ustawa uposażeniowa z r. 1920 podziału tego nie znała, obejmując wszystkich stale na kolei zatrudnionych pracowników...

Dopiero w ustawie uposażeniowej z października r. 1923 za Chjeno - Piasta, ówczesna reakcyjna większość sejmowa przeforsowała ten podział krzywdzący wbrew protestom związków i wbrew ułownikom Klubu P. P. S., w imieniu którego pos. tow. Kurylowicz, prezes Z. Z. K., napróżno walczył o jednolite uposażenie dla wszystkich kolejarzy.

I ten właśnie podział niedorzeczny, bezpodstawny i niesprawiedliwy, stanowiący niechlubną spuściznę po rządach Chjeno - Piasta, ten podział chce nadal podtrzymać i minister obecnego gabinetu!

Ale to będzie rzeczą trudną. Wątpimy bowiem, by Rząd próbował podział ten narzucać gwałtem i angażować się w walkę z kolejarzami, dla zupełnie nierozumnego i z interesami kolejniactwa wprost sprzecznego celu... Można sobie bowiem wyobrazić jak wyglądać będzie praca człowieka, przepojonego głęboką goryczą wobec tej rażącej krzywdy, że za tę samą dosłownie pracę wynagradza się go znacznie gorzej od innych...

A pamiętajmy, że nieetatowych jest bodaj przeszło 60%. I tę większość, chce się jednolitych dla wszystkich przepisów krzywdą tą wzburzyć do głębi, i do pracy zniechęcić!

Czy leży to w interesie kolei, niech sam już Rząd osądzi. Z. Z. K. domagając się jednolitego dla wszystkich przepisów ma za sobą nie tylko ogół kolejarzy ale, mocny nie do odparcia argument dyktowany interesem kolejniactwa...

A jak tę większość kolejarzy to jest J nieetatowych zamierza się pokrzywdzić w nowym uposażeniu, to oświeta przykłada:

Nieetatowi kolejarze — z wyjątkiem sezonowych i kontraktowych — pobierają placę w myśl rozporządzenia M. K., wspólnie z Min. Skarbu, wydanego w grudniu 1923 r.

Kiepskie jest wprawdzie to uposażenie, ale przynajmniej ujęte jest w jakiejś ogólnej, obowiązującej normy, które muszą być przestrzegane...

Nowy projekt wszystko to obala i w miejsce obecnych norm ogólnych wprowadza jakiś dziki chaos plac miejscowego

urzędnika oraz przez przedstawicieli innych Ministerjów, posiadających prawo uczestniczenia w obradach z głosem doradczym.

wych, które każda z osobna Dyrekcja kolejowa określić ma dla swojego okręgu wedłu... miejscowych cen rynkowych... Tę placę dzieli projekt na 4 „zasadnicze” minimalne stopnie, wynoszące dla poszczególnych grup pracowniczych 4 zł. (niewykwalifikowani), 5 zł., 5.50 zł., i 6 zł. dziennie!

Nadto każdej Dyrekcji przysługuje prawo „podwyższać lub obniżać wysokość zasadniczego wynagrodzenia według zasady zmian (?) i szczególniejszych (?) stosunków” (!)

Można sobie wyobrazić co by się działo, gdyby ten projekt niesłychany wszedł w życie i gdyby Dyrekcje placę kolejarzy nieetatowych „według szczególniejszych stosunków” tak „regulowały” żeby np. nie robić konkurencji kapitalistom prywatnym!

Ale nie dość tego... Bo istnieje w projekcie art. 4, który nieetatowego zrzuca na paswę zupełnej samowoli i otwiera na oścież drzwi dla protekcji, korupcji i szyska! Artykuł ten powiada, że poszczególnym pracownikom na wniosek ich przełożonego może Dyrekcja indywidualnie podwyższać placę w nagrodę za „szczególniejszą kwalifikację” (!!)

Artykuł ten jest chyba dość wyraźny! Coby to za bezprawie rozpętało się na kolei, gdyby wszedł on w życie!

Projekt plac dla nieetatowych jest wogóle tak niedorzeczny, że trudno nawet mówić o nim poważnie... Wątpimy też, by w łonie gabinetu znalazł się bodaj jeden Minister, któryby oświadczył się za podobnie absurdalnym i dla kolejniactwa wręcz niebezpiecznym pomysłem

Jeżeli Rząd kwestję uposażenia kolejarzy chce istotnie rozwiązać w sposób zgodny z interesami nie tylko pracowników ale i kolei, tedy zgodzi się bez oporu na jedynie słuszną i racjonalną zasadę — jednolitego uposażenia dla wszystkich, stale na kolei zatrudnionych pracowników.

W tym też duchu występuje do Ministra Romockiego Związek Zawodowy (Z. Z. K.) wspólnie ze Związkiem maszyn. Kcz.

MAKS LANDAU

Tow. dr. Maks Landau, b. adwokat, emerytowany pułkownik korpusu sądowego, doradca prawny DOK Nr. 1, zmarł w Wiedniu w dniu 24 lipca, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 57.

Straciliśmy w nim jednego z najbardziej oddanych partji towarzyszy, idealistę o bezgranicznej dobroci, o złotym sercu i szlachetnym charakterze.

Tow. Maks Landau pochodził z zamężnej rodziny lwowskiej, studia prawnicze odbył na uniwersytecie wiedeńskim. Już jako akademik, był socjalistą i brał gorliwy udział w młodym wówczas, polskim ruchu socjalistycznym, jako jeden z wybitniejszych ludzi ówczesnej polskiej kolonii w Wiedniu. Tow. Maks Landau, przez przyjaciół zwany zwykle Maćkiem Landauem, pozostawał w niestannym ścisłym kontakcie z partją w kraju i to zarówno z galicyjską socjalną demokracją, do której należał, jak i z PPS zaboru rosyjskiego, której niezliczone usługi oddawał obożo i gorliwie. Takim pozostał też, gdy otworzył w Wiedniu kancelarię adwokacką, którą tam prowadził przez kilkanaście lat. Już to towarzyszywość z kraju mieszkano u niego w gościnie podczas pobytu w Wiedniu! Między nimi Józef Piłsudski niejednokrotnie bywał jego gościem. Bliższą przyjaźń łączyła tow. dr. Maksa Landau z ś. p. tow. drem Kazimierzem Kieles - Krauzem (Michałem Luśnią), który mieszkał w Wiedniu w tej samej kamienicy, co tow. Landau. Charakterystyczną cechą charakteru tow. Maksa Landau była niewyczerpana czynność, z której też korzystało obficie zarówno mnóstwo towarzyszywość, jak i partja.

Po kilkunastu latach tow. dr. Landau przeniósł się wraz z rodziną i swą kancelarią adwokacką do Lwowa. Z wybuchem wojny światowej wstąpił do legjonów polskich i przebył kampanie w pierwszej brygadzie, jako sędzia wojskowy. W niepodległej Polsce pozostał w armji, w której doszedł do rangi pułkownika korpusu sądowego. Z PPS łączyły go aż do końca serdeczne stosunki.

ECHA NADUŻYC

W DYREKCJI WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI

W związku z wykryciem nadużyć w Dyrekcji wodociągów i kanalizacji, aresztowano dotąd ogółem 9 osób, które przebywają w więzieniu przy ul. Długiej. Są to: kierownik sekcji Władysław Adelt, rachmistrz tej sekcji Stanisław Romisz, kanceliści: Kazimierz Bąkiewicz, Antoni Jackowski i Marceł Latowicz, dwaj bracia Petszadowie, właściciele domu przy ul. Ogrodowej 27, zarządzający domami Kohos Grincajg i jeszcze jedna osoba, nazwisko której nie może być jeszcze ujawnione.

Jedną z głównych sprężyn szajki, rzadca domu przy ul. Przejazd 13, Marek Jabłoński, wraz z 8 innymi rządcami zbiegli z Warszawy i dotąd się ukrywają. W stosunku do wszystkich zbiegłych wydano rozkaz aresztowania. Co do Adelta, stwierdzono, że początek udziału jego w nadużyciach datuje się od jesieni 1925 r. Termin przystąpienia Romisza do spółki przypada również mniej więcej w tym czasie, co zaś do 3 kancelistów, brali oni udział w malwersacjach od początku 1926 r.

Według dotychczasowych pobieżnych obliczeń, wysokość zdefraudowanych sum na szkodę kasy miejskiej wynosi około 75.000 zł. Suma ta jednak znacznie wzrosnie, albowiem badanie rejestrów kasowych jest w toku. Badania te dokonywane są przez zaufanych urzędników, specjalnie wydelegowanych w tym celu.

Zonaty był z krakowianką, tow. Heleną Gumplowiczówną, znaną ekonomistką socjalistyczną, obecnie żoną wiedeńskiego socjalisty tow. dra Ottona Bauera.

Tow. dr. Maks Landau, socjalista całą duszą, przywiązany do partji, gorący niepodległościowiec polski, człowiek czysty, ołami i niepospolicie dobry, pozostawia po sobie zaszczytną pamięć. Zgon jego budzi głęboki żal u wszystkich, którzy mieli sposobność kiedykolwiek zetknąć się z tym idealistą niezwyklej dobroci serca.



PIĘSUDCZYCY

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

BATY ZA BUTY

(Dokończenie).

— Wicie, — odezwał się półgłosem, — w piętnastym roku, kiedyś służył w ruskim wojsku, zdarzył się u nas tocz w tocz taki sam wypadek. Ukradli w naszej baterji jednemu szynel. Było podejrzenie na jednego, wzięli go dopraszać, a on nic: „Nie winował, — twierdzi, nie brał. Szukajcie”. A gdzie tam było szukać na froncie, w polu. Był u nas wtedy fajerwerker, stary wyga z japońskiej wojny. Wziął on na stronę kilku naszych i mówi: „Wy mu, chłopcy, wyspie dwadzieścia pięć na pokładankę, to on zmięknie odrazu”. Tylko na boku, żeby naczelstwo nie widziało... Tak i wyszło. Zamanili my go w ziemlanke i jak zaczęli łupić, tak on za piątym razem: „Przebaczenie — krzyczy — ukradłem”... Ot, co.

Spojrzenia nasze zwróciły się ku siedzącemu samotnie w kącie winowajcy. Uczuliśmy w sobie przejmujący dreszcz nienawiści. Chomik bił się pięścią w kolano, nie spuszczając błyszczyących oczu z Mirgasa. Zdawało się, że lada chwila porwie się na nogi, podskoczy do tamtego i tą rozkołysaną pięścią zacznie go bić. Ale się jakoś hamował.

— No i cóż, chłopcy — bąknął ironicznie starszy Wozowicz — dziotek się kończy, guzik z naszych przebusiek.

— Bo na co czekać? — rzekł milzający dotąd ponury kucharz kompa-

nijny — jak trzeba to mus. Nie macie to żaden moonego rzemienia? To ja wam pożyczę. Mam szelki, portki mnie nie opadną.

Odpisał pasek od spodni i złożył go przez pół. Chomik groźny jak śmierć podniósł się z łóżka, a my ruszyliśmy za nim ławą. Ciasnem kołem otoczyliśmy Mirgasa. Przestraszył się i jeszcze głośniejszym zaczął wciągać nosem, co nas do reszty wypraważdziło z równowagi.

— A utrzymaj tu który łufę — rozległ się z cichym podnieconym głosem. W tej samej chwili Chomik trzepnął go w nos otwartą dłoń. Jakaś pięść zwałała się na kark chłopca, który ugiął się pod ciosem, zasłaniając łokciem głowę.

— Nie tak — zaprotestował stary Kulbiński, odpychając wszystkich rozpostartymi ramionami — trzeba po porządku. Przysuńcie tu ławkę.

Piorunem wyciągnięto ją na środek sali.

— A teraz — rzekł do wyrodnego towarzysza — gadaj półki czas, bo będziemy bić. Ukradłeś.

— Ni... — zadrżał się rekrut.

— Brać go, chłopcy — pisał historycznie Chomik — baty za buty! I pierwszy zahaczył go pazurami. Kilka par rąk pospieszyło sekcyjnemu z pomocą, ale delikwent nie stawił oporu, jakgdyby nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Według rozkazu odpisał spodnie, odwinął bluzę i położył się wzdłuż na ławie. Przy głowie usiadł okrakiem stary Kulbiński i przytrzymał go za

plecy. Nogi przycisnął swym ciężarem Wozowicz.

Przeszył nas krótki nerwowy dreszcz. Szpigelman, chuderlawy, piegowaty żydek, odszedł na bok i trząsł się ze wzruszenia, a może ze strachu. Zdawało się, że płacze, ale nikt na to nie zwracał uwagi.

— No, jaszda, zaczynajcie — huknął zniecierpliwiony Kulbiński. Chomik wyrwał z pod munduru długi rzemień, złożył wpoł i ruchem młotcarza, wznoszącego cepy siepał w obnażone ciało. Ponury kucharz, który znalazł się po przeciwniejszej stronie, uderzył swoim pasem. I nagle obaj zaczęli bić z ogromnym rozmachem, rytmicznie, szybko, naprzemian raz po razie. Na ciele ofiary wystąpiły sine, później krwiste podłużne plamy. Zażółcił się dzień, nie, jakgdyby się wydzierając, tamci dwaj przecież trzymali go mocno.

— Ludzie — krzyknął raptem dziłkim, chrapliwym głosem — zmiłujcie się, nie wzionem.

Opanowała nas wściekłość, w głowach zaczęło się mącić: jeszcze się, bydlę, wypiera, jeszcze łże. Ten i ów zpośród nas sztykował swój pasek. Zaczęliśmy podszczywać i ponaglać łupiskórow, lecz oni bili co się zowie. Mirgas wyl przez zaciśnięte zęby jakimś zwierzęcym głosem. Rzemienie klaskało po nim bezustanku. Ten ochrypli, zduszony, jakgdyby podziemny krzyk rozbestwiał nas coraz srożej. Każdy wwał się do bicia. Odpychaliśmy się wzajemnie, by choć raz dosięgnąć batem smagającego chłopca. Widać było, że sek-

cyjny już się zmęczył, że ustaje, kucharz jednak prał dalej z niesamowitą siłą.

— Dość — zawołał nagle Kulbiński i podniósł się na nogi. Wozowicz wstał także. Mirgas bez głosu zwałił się, jak kłoda na ziemię. Leżał na twarzy, wstrząsany przez jakieś konwulsje i rzeził jak konający. Piegowaty Szpigelman z twarzą mokrą i czerwona, jak u upióra, przycisnął się przez gromadę i na to umazane kirwią ciało rzucił swój płaszcz. Zpodłba spojrzeliśmy na tego samarytanina, lecz nikt nie rzekł słowa. W melancholijny zmierzch zimowy wsiąkały nasze wzburzone oddechy i myśli, mrok coraz gęściej zasnuwał oczy i ukrywał w swem cieniu wszystkie twarze.

Po długiej chwili takiej pustej ciszy zaczęła się ospała nanada znużonych ludzi: co czynić dalej? Ale nie było stosownej myśli w stepionych mózgach. Ściemniło się zupełnie, więc zapalono żółte koszarowe światło. Gdybyśmy nawet w tej chwili dostali przepustki, nie wieleby one były warte. Dochodziła piąta. Sekcyjny zrezygnował snać ze spotkania, bo już się nie gorączkował. Siedział pośpenny i zmęczony. Żołnierze rozproszyli się po sali. Każdy zaszył się w swój kąt i milczał. Kulbiński tylko wybierał się do gospody i szukał towarzysza. Nikt jakoś nie miał chęci, więc stary poszedł sam. Bracia Wozowicze przeniesli bezwładnego Mirgasa na przycie i wyszli na dwór. Za nimi powoli wynosili się inni, omijając zdaleka bar-

łóg swej jęczącej ofiary. Tam siedział sztywny jak słup Szpigelman.

Żłba żołnierska wkrótce opustoszała zupełnie. Wszyscy poszli orzeźwić się świeżem powietrzem wieczoru.

Widząc, że został sam jeden, Szpigelman wstał od węgłowia kołegi i zbliżył się do mnie. Oczy miał zaczerwienione i spuchnięte, jak po długim płaczu.

— Słuchaj — rzekł przerywanym szeptem — ja ci coś powiem, bo ja już nie mogę dłużej. Mnie wszystko boli, a boję się krzyczeć. Tylko ty przysięgnij, że nikomu nie powiesz, że nie zdradziłeś.

Skinąłem bezmyślnie głową. Złodek nachylił się do mego ucha:

— On ukradł — zamamrotał pośpiesznie — Mirgas ukradł, ja to wczoraj widziałem. Ale on groził, że mnie zabije, jeśli pisnę słówko. On był wczoraj straszny i poszedł te karmasze sprzedać. Bo jego matka jest naprawdę ciężko chora, a u nich w domu straszna bieda, rozumiesz? Ale ona nic o tem nie wie ta jego umierająca matka. A o tem, że go dzisiaj tak strasznie zbili — też chyba nikt nie powie?...

Ostatnie słowa wyrzekł zupełnie cicho, napoty z szyderczym napoty ze smutnym uśmiechem. W wyschniętych piersiach świszowało mu w szybkim oddechu powietrze.

Z MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

KONGRES MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ W PARYŻU.

Od 1 do 6 sierpnia obraduje w Paryżu Kongres Międzynarodówki Zawodowej (Amsterdamskiej). Z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej będą obecni na Kongresie tow. Fryderyk Adler, Bracke i Modigliani.

Skład polskiej delegacji podaliśmy niedawno.

W dn. 29 i 30 lipca odbędzie się tamże konferencja kobiet zawodowej zorganizowanej z udziałem tow. Jucharz (Niemcy), Kłuszyńskiej (Polska), Lawrence (Anglia), i Popp (Austria).

POŁĄCZENIE DWÓCH CZASOPISM SOCJALISTYCZNYCH.

Dwa angielskie tygodniki socjalistyczne „Labour Weekly” i „New Leader”, wyrażające opinie lewicy ruchu socjalistycznego, połączyły się w jedno i wychodzą od 22 b. m. w zwiększonej objętości.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA WALKI DWÓCH KONCERNÓW NAFTOWYCH.

Według opinii londyńskich kół finansowych, konflikt pomiędzy dwoma największymi koncernami naftowymi „Standard Oil Company” i „Royal Dutch Oil” może mieć jaknajpoważniejsze konsekwencje gospodarcze. Walka konkurencyjna, która w wyniku konfliktu łatwo może się wywiązać, objęłaby również Europę środkową wraz z Polską.

POŻARY LASÓW KOŁO LENINGRADU.

Donoszą z Leningradu, iż w pobliżu tego miasta płonie na wielkich przestrzeniach las. W rejonie stacji Gasnoje pożar doszedł do wielkich łopali torfu, których skrawki zaczął się już palić. Do walki z ogromną katastrofą zmobilizowano około 1.000 robotników i oddziały saperckie.

SMIERC W SAMOCHODZIE.

Przerazająca statystyka.

Interesującą statystykę wypadków automobilowych ogłosiła Automobilowa Izba Handlowa w Nowym Yorku. Ze statystyki tej wynika, że w ciągu ostatnich ośmiu lat poniosło śmierć wskutek wypadków automobilowych większa ilość osób, aniżeli padło żołnierzy amerykańskich w wojnie światowej, mianowicie śmiertelnych ofiar wypadków automobilowych w latach 1919 — 1926 było ok. 137.000, podczas, gdy w wielkiej wojnie padło 120.000 żołnierzy amerykańskich. Mniej więcej 1/4 ofiar wypadków samochodowych rekrutuje się z dzieci poniżej lat 15.

TREŃDOWACI

„Chicago Tribune” donosi z Buenos Aires, że w okolicy San Paulo kilkuset treńdowatych zdołało zbiec z przeznaczonego dla nich miejsca, siejąc trwogę wśród ludności.

WYZNACZENIE NOWEJ NAGRODY ZA LOT PRZEZ ATLANTYK.

Izba Handlowa w Cleveland wyznaczyła nagrodę w wysokości 30.000 dolarów dla lotnika, który pierwszy dokona lotu bez lądowania z Paryża do Cleveland i wylądował w tym mieście w czasie od 6-go do 28 sierpnia r. b. podczas wystawy przemysłowej. Lotnik, który jako pierwszy dokona podobnego lotu przed dniem 1-m sierpnia 1928 r. otrzyma nagrodę w wysokości 25.000 dolarów.

ZGON MATYLDY SERAO.

Przed kilku dniami zmarła nagle na chorobę sercową znakomita powieściopisarka włoska, Matylda Serao, należąca do starszego pokolenia piśmiennictwa włoskiego z okresu najpiękniejszego rozkwitu powieści realistycznej.

Urodzona w r. 1856 z ojca Włocha i matki Greczynki, przechodziła dość niezwykłe koleje życia. W r. 22-im życia rozpoczęła karierę dziennikarską, a po wyjściu żamą za Edwarda Scarfoglio, również dziennikarza, założyła z nim dziennik w Rzymie „Corriere di Roma”. Po paru latach przenieśli się do Neapolu, wydając tam „Corriere di Napoli”. Po trzech latach samodzielnej pracy połączyli się z wydawnictwem „Mattina”.

W tym okresie mniej więcej Serao stawia pierwsze kroki na polu beletrystycznym, pisząc z początku nowele, a potem powieści. Niektóre z tych nowel są netylko perłami literatury włoskiej, ale nawet wszechświatowej. Pozostając pod silnym wpływem Zoli, pisze rzeczy w wybitnie realistycznym kierunku, przesycając je równocześnie radością życia.

Powieści jej w bardzo krótkim czasie zyskały sobie dużą poczytność poza granicami Włoch, będąc tłumaczone na wszystkie niemal języki europejskie, jak również i polski.

XIX MIĘDZYNAR. KONGRES ESPERANCKI GDAŃSK-WARSZAWA

Świat esperancki święci w bieżącym roku 40-letni jubileusz swego istnienia. Przed 40 bowiem laty ujrzała światło dzienne w Warszawie książeczka D-ra Ludwika Łazarza Zamenhafa, podpisana pseudonimem „Dr. Esperanto” pod tytułem „Lingvo Internacia — Język Międzynarodowy”. Twórcą jej był idealista, marzyciel, człowiek, którego całe jestestwo płonęło pragnieniem sprawadzenia szczęścia na ziemi i zbratania skłóconej od tysiącleci ludzkości. Jedną z głównych przyczyn nienawiści między narodami widział w niemożności porozumienia się z sobą poszczególnych ludów, i całe swe życie poświęcił stworzeniu języka międzynarodowego.

Dzieło D-ra Zamenhafa trafiło na grunt podatny i wkrótce zaczęło wydawać owoce.

Grono zwolenników rośnie — najpierw w Polsce i w Rosji, potem w Szwecji i Niemczech, następnie rzuca się formalnie w wir propagandy za tym językiem Francja (prof. de Beaufront, prof. Boirac i w in.) — tak, że już w r. 1905 może się odbyć pierwszy w dziejach kongres międzynarodowy (w Bois de Boulogne we Francji), na którym uczestnicy z kilkunastu różnych krajów porozumiewają się swobodnie w języku sztucznym, a raczej uproszczonym, nie znając wzajemnie języków innych krajów.

Nie tu miejsce na kreślenie choć najpobieżniejsze bardzo ciekawej historii rozwoju tego ruchu przed i po wojnie światowej. Nadmienimy tylko, że takich międzynarodowych kongresów jak w r. 1905 w Bois de Boulogne, odbyło się od tego czasu w różnych stolicach Europy i Ameryki już 18, a 19-ty z rzędu, w roku jubileuszowym, rozpoczął swe obrady 28 lipca w Gdańsku. Rok temu, na 18-ty międzynarodowym Kongresie w E-dynburgu (Anglia), który decydował o miejscu przyszłego Kongresu, esperantysty polscy widocznie nie czuli się jeszcze na siłach, by zaprosić gości esperanckich z całego świata do Warszawy. (Trzeba bowiem wiedzieć, że w ostatnich kongresach brało udział po parę tysięcy osób). I dlatego wyręczyli ich współtowarzysze idej z pobliskiego sąsiedztwa.

W ciągu tego roku niewątpliwie musiał się polski ruch esperancki zespolic silniej, skoro — jak komunikaty donoszą — zakończenie tego Kongresu odbędzie się w Warszawie.

Bardzo dobrze się stało, albowiem w ten sposób esperantysty warszawscy uratowali niejako honor Polski, jako ojczyzny Esperanta, wobec całego świata esperanckiego. Nie jest bowiem tajemnicą, że świat esperancki chciał swój

kongres jubileuszowy odbyć zasadniczo cały w Warszawie.

Jeśli proletarij polski jeszcze nie zapoznał się nawet należycie z tym ruchem kulturalnym, jeśli założone przed 6 laty robotnicze Stowarzyszenie Esperantystów „Praca — Laboro” posiada zaledwie 3 koła w całym kraju, to nie jego w tem wina. Wiele jednak oznak mówi o tem, że robotnicy, coraz bardziej garnący się do oświaty, zajmą się też Esperantem.

Będziemy starali się w piśmie naszym dawać krótkie artykuły informacyjne o całości ruchu esperanckiego w świecie, ze specjalnym uwzględnieniem ruchu esperanckiego wśród klasy robotniczej (bo jest on już w niektórych krajach tak silny, że występuje samodzielnie).

Tu zaś tylko komunikujemy, że w tych dniach ukazać się ma w druku nowe zupełnie przerobione wydanie najlepszego dzieła informacyjnego o ruchu esperanckim prof. Czubryńskiego p. t. „Esperanto i Esperantyzm”, które wszystkim zainteresowanym polecamy.

J. Z.

PROGRAM ZAKOŃCZENIA XIX MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ESPERANTYSTÓW W WARSZAWIE.

4 sierpnia (czwartek) — o godz. 12,1 w południe odjazd z Gdańska pociągiem pospiesznym lub specjalnym, zależnie od liczby uczestników.

4 sierpnia godz. 20,45 przybycie do Warszawy.

5 sierpnia (piątek) od godz. 10 do 12 uroczyste uczczenie pamięci D-ra Zamenhafa na jego grobie;

5 sierpnia o godz. 13 złożenie wieńca u stóp pomnika Mickiewicza przez gości esperanckich, z przemówieniem D-ra Privat, docenta Uniwersytetu w Genewie;

5 sierpnia od godz. 17 do 20 — uroczyste zamknięcie Kongresu w sali ratuszowej w Warszawie;

5 sierpnia od godz. 20 koncert w Dolinie Szwajcarskiej i wspólna wieszera;

6 sierpnia wyjazd gości grupami dla zwiedzenia różnych miejscowości w Polsce (Łódź, Częstochowa, Kraków, Zakopane).

Zapisy uczestników przyjmuje się w poniedziałki i piątki od godz. 8 do 9 wieczorem w siedzibie „Polskiego Towarzystwa Esperantystów” przy ul. Żórawiej Nr. 6 m. 28 (telefon Nr. 214-00), lub w czwartek i niedzielę od godz. 8 do 10 wieczorem w Kole esperantystów - akademików żydowskich przy ul. Nowy Świat Nr. 21.

Karta uczestnictwa na wszystkie uroczystości kosztuje zł. 5 (na pokrycie kosztów). Bez karty niikt nie będzie wpuszczony ze względu na porządek i ograniczoną ilość miejsc.

KRONIKA POLITYCZNA

STATYSTYKA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Jak się dowiadujemy, jest opracowywane przez Rząd rozporządzenie o statystyce zakładów przemysłowych.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Rząd opracował wzorowy statut Komunalnych Kas Oszczędności, na którego podstawie, po przyjęciu go przez Rady Miejskie, będą funkcjonowały i działały Komunalne Kasy Oszczędności w poszczególnych miejscowościach.

REZERWY ZBOŻOWE

Jak się dowiadujemy, projektowane jest utworzenie rezerw zbożowych w Białej i w Chrzanowie.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ.

Kolegium cukrowe Komisji Ankietowej do badania kosztów produkcji przystąpiło do badania cukrowni Chodorów pod Lwowem.

W bieżącym tygodniu rozpoczęte będą badania hut żelaznych na Górnym Śląsku, badania przemysłu węglowego na Górnym Śląsku są już w pełnym toku.

KOMITET EKONOMICZNY RADY MIN.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. ministra Skarbu Czechowicza posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę zasilenia portu w Gdyni prądem elektrycznym oraz przeprowadzono dyskusję nad uruchomieniem akcji kredytowo - budowlanej w roku 1927-28.

WYJAZD MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Min. Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowski, udaje się w dn. 2 sierpnia wieczorem do Gdyni w celu wzięcia udziału w kilkunajdziej wycieczki Gdyni przez p. Prezydenta Rzplitej.

DOREČENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH BRAZYLJI.

Posel Rzeczypospolitej, Tadeusz Grabowski, złożył dn. 28 b. m. swoje listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki Brazylijskiej, Washingtonowi de Louis.

WPŁYWY

Z DANIN I MONOPOLI W II DEKADIE LIPCA R. B.

Wpływy z danin i monopolu w II dekadzie lipca r. b. dały ogółem 59,2 milionów złotych, a mianowicie wpływy: z podatków bezpośrednich, łącznie z podatkiem majątkowym i 10% nadzwyczajnym dodatkiem — 17,7 milionów złotych; z podatków pośrednich — 8,8 milionów złotych; z opłat cłowych — 7,3 milionów złotych; z opłat stemplowych — 4,1 milionów złotych; z monopolu — 21,3 milionów złotych.

Gen. Zymierski przed sądem

20-TY DZIEŃ ROZPRAWY

KTO KUPIŁ „OWIECZKI”?

Pos. Popiel miał w Banku Zj. Koop. tylko 310 zł. pensji, ale oprócz tego z djeł poselskich 1000 zł. „Owieczki” odczasowano na 13 tys. zł., więc ich nie chciał kupić. Same długi hipoteczne „Owieczek” wynoszą 50 tys. zł., więc nie miałyby korzyści z kupna. Św. przynajmniej, że miał wspólne konto z partją NPR, ale swoich pieniędzy posiadał na tem koncie mało.

Prokurator stwierdza, że świadek miał 2 konta w Banku i że z konta NPR wydawano sumy na palto gabardinowe, na przekaz i depesze Popiela do Truskawki, świadek miał stałe ujemne saldo konta, a raz dług jego doszedł do sumy 7.200 zł., pokrytych przez Protektę, więc niema mowy, aby Popiel mógł własnym sumptem kupić Owieczki. A przeciw pos. P. udzielał Parczewskiemu dużych pożyczek (np. 3.200 zł.) na kupno Owieczek.

Św. ppulk. Markus był w Paryżu równocześnie z gen. Zymierskim. Oświadczenie o szychów Norblina, że można było wtedy kupować taniej wartościowe rzeczy, ale nie wyobraża sobie możliwości zaproszenia większej sumy, gdyż pensja 60 fr. zaledwie mu wystarczała.

RABUNKOWA GOSPODARKA W BANKU ZJEDN. KOOPERATYW.

Św. kapitan Handt z urzędu śledczego I dywizjonu żandarmerji skontrolował księgowość Banku Zjedn. Koop. i twierdzi, że gospodarka Banku była rabunkowa. Istniały olbrzymie konta fikcyjne, np. Parczewskiego na 600 tys.; Wolskiego na 71 tys., z których 70 tys. Sakson sam sobie przywłaszczył. Św. zauważył również konto maj. Sarnka, co go zdziwiło, gdyż maj. Sarnek zeznał przed świadkiem, że było to wynagrodzenie dla Sarnka za ekspertyzę gmachów przyszłej Protekty, w której miał objąć funkcję dyrektora.

TAJEMNICZE POCHODZENIE 10 TYS. ZŁOTYCH.

Św. podczas kontroli zauważył na koncie Saksona sumę 10 tys. z przypiskiem „Orł.”, potem wyjaśniło się, że chodzi tu o sumę, która ma być przelana z konta Saksona do konta Orłowej na polecenie gen. Zymierskiego. Sumy tej nie mógł dostarczyć Dybczyński, który był człowiekiem tak niezamożnym, że nie mógł zwrócić długu krawcowi Lewkowiczowi w sumie 40 zł. Świadek wyjawia o Dybczyńskim bardzo ujemną opinię, jako pozostającym w kontakcie z Sowietami.

POS. POPIEL JEDNAK WŁAŚCICIELEM OWIECZEK?

Świadek wie, że w swoim czasie mówił Parczewski posłowi Rabskiemu, że Owieczki należą do Popiela, a on siedzi tam tylko jako fachowiec-agronom. Bermań i inni mówili świadkowi, że zarządzający drukarnią „Ars” Kwieciński jest biedny i pracuje w NPR tylko dla psady. Absolutnie wykluczone jest, aby Kwieciński posiadał 120 tys. zł. Świadekowi wiadomo, że Sakson wyraził się kiedyś po pijanemu, że ten Popiel za dużo mu kosztuje.

Św. adwokat Slezzyński wyjawia pochlebny opinie o Saunierze.

CENA I TYP MASEK.

Św. inż. Benedek pracował w komisji cpinjodawczej z ramienia Min. Przemysłu i Handlu. Z powodu trudności wyznaczenia ściślejszej ceny masek, ustalono wtedy cenę maksymalną na 25 zł. od maski.

Św. pulk. Sianożęcki, kierownik wojskowego instytutu gazowego, potwierdza, że konkursu na maski gazowe nie rozpisano, a zatrudniano się tylko na typach najodpowiedniejszych. Osądzono, że maski Kumanta, odpowiednie dla Rosji, ustępują pod każdym względem francuskim.

Na tem rozprawę przerwano. Dalszy ciąg w poniedziałek o godz. 9 rano.

CZY SAUNIER ZASŁUGIWAŁ NA ZAUFANIE?

Zeznawał, św. Ludwik Bardzi, dyr Pol. Tow. Składów Naftowych, który uważa współwłaściciela „Protektę”, Sauniera, za człowieka uczciwego. Na zapytanie biegłego, św. przynajmniej, że Saunier sam sobie wypisał prowizję za maski firmy „Tuco”, przy pomocy fikcyjnych kont. Św. zaprzecza twierdzeniom Saksona, jakoby gen. Górecki obiecywał mu dostawy w zamian za dostarczenie materiałów, obciążających gen. Zymierskiego.

POSEL POPIEL TŁUMACZY SIĘ.

Pos. Popiel zeznaje, że był tylko prezesem Banku Zjedn. Koop., ale głównym akcjonariuszem i dyrektorem był Sakson, który zmienił charakter Banku Zj. Koop. na wybitnie kapitalistyczny. Pos. Popiel odżegnuje się od Protekty, z którą miał tylko kontakt jako z klientem Banku Zj. Koop. Był akcjonariuszem „Protektę”. Wogóle interesował się Bankiem tak mało, że nie znał nawet wysokości jego kapitału (!).

SKĄD DRUKARNIA „ARS” MIAŁA PIENIĄDZE?

Bank Zj. Koop. nietylko finansował „Ars”, ile występował jako jej gwarant. Św. podpisał „na żarty” czek fikcyjny na sumę 2.900 zł. za długi „Ars”, licząc zresztą na swój kredyt w Banku. Później... doszedł do wniosku, że takie interesy kolidują z urzędem poselskim i — ustąpił.

NIEJASNY STOSUNEK POS. POPIELA Z SAKSONEM.

Był we Francji 18 dni. Należne mu za podróż od Protekty 500 zł. zbonifikował bezprawnie Sakson. Św. był we Francji z gen. Zymierskim. Obaj prowadzili skromny tryb życia. Świadek, występując z Banku, pozostał dłużny 7 tys. zł., które pokrył chwilowo Sakson, na mocy porozumienia.

PRZEGLĄD PRASY

Apetyty i strachy.

„Kurjer Polski”, omawiając odezwe PPS, zarzuca jej m. in. demagogię za napadanie na burżuazję. Maluczko, a do wiemy się, że wcale niema burżuazji, co zresztą już niejedno pismo burżuazyjne twierdziło. A tymczasem burżuazja ta żyje, tyje i wilczy okazuje apetyt.

Ot np. tenże „Kurjer Polski” skarży się na ciężary społeczne, rzekomo przyniatające przemysł polski, i na reformę rolną, co wcale nie należy do jego „resortu”, zwłaszcza, że „Gazeta Warszawska Poranna”, z okazji mowy min. Kwiatkowskiego, bierze właśnie w obronę biednych obszarników, niepepnych jutra z powodu wiszącej nad nimi grozy reformy rolnej. Co Niezabytowski dobrego zrobi — biada organ endecki — Staniewicz (?) i Jurkiewicz zepsują.

Albo te przekłete podatki! Samo „życie” obeszło się okrutnie z podatkiem majątkowym — twierdzi „A. B. C.” — a oto min. Czechowicz chce, mimo to, ściągnąć ten podatek! Chce gwałcić „życie”! Abecadlnik burżuazyjny tak się zapęrzył, że zapomniał, jak swego czasu prawnica sejmowa chełpiła się, że to dzięki niej Sejm uchwalił pierwszy zrównoważony budżet Rzeczypospolitej, a przecież budżet ten właśnie przewiduje pozycję 95 milionów zł. podatku majątkowego, których mocodawcy prawnicy płacić nie chcą! Jeszcze dalej idzie „Gazeta Warsz. Poranna”, pomstujaca nawet na progresywne podatki. Niesłychane rzeczy: żądać większych podatków od więcej posiadających i zarabiających, niż od gorzej uposażonych i niemających!

W związku z konferencją u min. Kwiatkowskiego, „Nasz Przegląd” robi słuszną uwagę, że konferencje prasowe nie mogą zastąpić Sejmu, jako jedynego miejsca do składania wiążących oświadczeń rządowych.

Niesłusznie natomiast tenże dziennik wytyka nam nasze stanowisko wobec artykułu dekretu prasowego, zmuszającego pisma do drukowania sprostowań. Otóż nie jesteśmy przeciwnikami samej zasady sprostowania, którą stosujemy lojalnie wobec osób i instytucji, jak bodaj żadne inne pismo, ale w ujęciu dekretu rządowego zasada ta prowadzi prosto do nadużyć i wystawia prasę na pośmiewisko ze strony jednostek głupich, niesumiennych, czy zbrodniczych. A to nie leży ani w interesie prasy, ani Rządu, ani Państwa.

Kilka dzienników znowu podnosi alarm na temat niebezpieczeństwa niemieckiego. Temat — że tak powiemy — chroniczny i wdzięczny, zwłaszcza w sezonie ogórkowym. „Kurjer Warszawski” wyraża niepokój z powodu wizyty dwóch niemieckich okrętów wojennych w Gdańsku. Zamiast nawoływać Rząd do przeciwdziałania niemieckim zamiarom odwetowym i do rozbrojenia Niemiec na lądzie i morzu, pismo to domaga się, przeciwnie, wyścigu zbrojnego Polski z Niemcami, które autor w dodatku pomawia o antypolską współkę z Rosją. Jak i kiedy Polska sprostą takiemu zadaniu — o to autora głowa nie boli.

„Rzeczpospolita” jest przestraszona widmem opanowania gospodarczego państw bałtyckich przez Niemcy. Zapomina ta gazeta, że także Polska przed zerwaniem stosunków handlowych prawie połowę przywozu sprowadzała z Niemiec, a przecież mimo to nie zagrażały one jeszcze naszej niepodległości. Mamy tu do czynienia ze sztucznymi i niepoważnymi alarmami. Wymiana handlowa między narodami, choćby najbardziej jednostronna, nie kryje jeszcze w sobie elementów niebezpiecznych dla bytu politycznego państw ekonomicznie słabszych. Wchodzą tu w grę inne czynniki, jak ogólne stosunki wewnętrzne tych państw, sytuacja międzynarodowa i t. d. Nie znaczy to, by wyższość ekonomiczna Niemiec nad jej sąsiadami wschodnimi była rzeczą naturalną i pożądaną, ale wycieczki nacjonalistyczne i alarmy niewiele tu pomogą: trzeba uczyć się od Niemiec i dorównać im w nateżeniu energii i twórczości.

„Głos Prawdy” wreszcie jest zdumiony pogłoską o wizycie króla angielskiego w Berlinie i Hindenburga w Londynie. Niebardzo wierzy on tej pogłosce, nie przypisuje on zresztą znaczenia tego rodzaju wizytom. Czemu tedy czytelnikom swym zwraca głowę? B.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, WARSZAWA, WARECKA 7.

Otrzymałmy na skład główny nowości:

Dr. K. Karaffa-Korbütt, Nic-szczęśliwe wypadki w przemyśle 0.75

Al. Kurcusz, Znaczenie domów ludowych w Polsce 0.50

Redakcja „Przyjaciela Dzieci” przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika” Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

PIERWSZY OKRES NASZEJ WALKI O SAMORZĄD DOBIEGŁ KOŃCA

Zdobyliśmy wiele mandatów. Wzięliśmy na siebie nową i dużą odpowiedzialność.

Chcąc w miarę sił dopomóc towa-

„SAMORZĄD”

„SAMORZĄD” ukazywać się będzie od września raz na dwa tygodnie (narazie). Będzie omawiać, przygotowywać i wyrażać za zgodnieniami życia samorządowego i

rzyszom radnym, prezydentom, burmistrzom, ławnikom, wójtom, przygotowujemy stały DODATEK DO „ROBOTNIKA” pod tytułem:

o socjalistycznej pracy samorządowej.

Wszystkich naszych działaczy w tej dziedzinie prosimy o współpracownictwo.

TELEGRAMY

Z MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Paryż, 29 lipca. (PAT.). Na międzynarodowym kongresie związków zawodowych delegat węgierski, Peyer, złożył podziękowanie za przyjęcie, zgotowane robotnikom węgierskim, którzy opowiedzą w swoim kraju, gdzie niema wolności, o tem, co widzieli w kraju, gdzie wolność ta istnieje. Delegat Hiszpanji, Caballero, oświadczył, że Hiszpanie

nie mogą obalić dyktatury, której nie mogliby zastąpić mocnym rządem. Delegat polski, pos. tow. Żuławski, zaznaczył, że ostatni przewrót w Polsce przypomina, iż emancypacja robotników może być tylko dziełem ich samych. Dyrektor Thomas zobrazował dzieło, dokonane przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

ZMIANA KONSTYTUCJI NA LITWIE

PRZEPROWADZONA BĘDZIE DROGĄ „REFERENDUM”

Kowno, 29.7 (AW). Projekt zmiany konstytucji, opracowywany przez kilka ostatnich miesięcy przez rząd, został już wykończony. W ciągu sierpnia nastąpi

jego publikacja, poczem prawdopodobnie już we wrześniu odbędzie się głosowanie ludowe.

MORSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

NAGLE POSIEDZENIE GABINETU ANGIELSKIEGO

Londyn, 29 lipca. (AW.). Dziś o godz. 6 popoł. zupełnie niespodzianie została zwołana rada gabinetowa. Posiedzenie, któremu przewodniczył Chamberlain ma sprzecyzować stanowisko ostateczne Anglii wobec genueńskiej konferencji rozbrojeniowej.

Koła polityczne uważają sytuację genueńską za beznadziejną. Dowodem naprężenia sytuacji jest fakt, że po wczorajszym odroczeniu sesji Izby Gmin żaden z ministrów nie opuścił Londynu.

POROZUMIENIE W SPRAWIE DŁUGÓW OTOMAŃSKICH

Paryż, 29 lipca. (AW.). Jak się dowiadujemy rokowania w sprawie długów tureckich doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Turcja zgło-

dziła się płacić procenty wzamian za konwersję dawnych długów do wysokości 62% sumy dłużnej.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— W wyniku śledztwa, prowadzonego w sprawie zabójstwa ministra O'Higginsa, dwie osoby zostały oskarżone o udział w zamachu.

— Przemysłowiec angielski, p. Calder, uczynił darowiznę na rzecz społeczeństwa angielskiego z nabytych przez siebie w swoim czasie historycznych wzgórz koło

Ypres, gdzie odbywały się rozpaczliwe walki o utrzymanie miasta i odcinka.

— Z kościoła w Nantilly (Francja) skradziono starożytny tkaniny wartości 300 tysięcy franków. Jest to już trzeci wypadek okradzenia tego kościoła w ciągu ostatnich miesięcy.

A PROPOS PODKOPU

Przebudziwszy się wczoraj rano, Warszawa została olśniona nowym cudem nad Wisłą. Banda niebezpiecznych włamywaczy, championów i mistrzów w swoim zawodzie, o mały włos nie rozgabiła całego zapasu banknotów z Państwowych Zakładów Graficznych.

Nie wiemy, jak to tam było naprawdę z tem wykidaniem. Czy policja naprawdę sama wpadła na trop szajki opryszków, czy też może któryś z opryszków wolał kontentować się mniejszym zyskiem, ale pewnym, aniżeli liczyć na grubszą „forsę”, ale połączoną z pewnym ryzykiem.

Tymczasem policja triumfuje. Tryumfuje, ponieważ nikt nie zapyta się, gdzie była policja, kiedy w sąsiedniej nieruchomości, położonej tuż obok Państwowych Zakładów Graficznych wynajętą szopę na fabrykę koszyków. Dlaczego nie zainteresowała się, kto wynajął szopę i czy w tej szopie rzeczywiście wyrabiano kosze. Nie wiemy, czy wogóle jest należyty dozór, rozciągnięty nad Państwowymi Zakładami Graficznymi.

Przypuszczamy, że nie. A przypuszczenia nasze opieramy na tej podstawie, że wogóle Zakładami Graficznymi — zdaje się — nikt się nie interesuje.

Bo czy jest do pomyślenia, aby fabryka, gdzie wyrabia się banknoty państwowe, mieściła się w drewnianych budynkach?

W Państwowych Zakładach Graficznych bowiem, z wyjątkiem hali maszyn, wszystkie budynki są drewniane.

Przy włamaniu zdarzył się cud. Ale kto zaręczy, czy cud znowu będzie chciał się powtórzyć na wypadek pożaru!

My na punkcie cudów wogóle jesteśmy sceptycami. Ale przecież i ludzie wierzący także nie są tak znowu zaślepieni, by wierzyli, że cuda stale i chronicznie powtarzać się będą!

KWIATKI JĘZYKOWE

Endecki „Orędownik Wielkopolski” w Poznaniu pisze w numerze z 27 lipca: „Nie podobno nam (!), cytować odezwy tej w całości...”

Powinno być: niepodobna cytować... lub: nie możemy cytować...

„Czas” krakowski z 20 lipca używa słowa „zawezwanie” zamiast „wezwanie”.

Rządowy „Dziennik Lwowski”, pisząc o opozycji z prawej i lewej strony Sejmu, dodaje „Wszakże rząd, któryby z takim Sejmem liczyć się musiał, byłby rządem najnieudolniejszym, a tak cała zabawa odbywa się poza Sejmem nie przynosząc Państwu większej szkody.

Nie jest rzeczą jasną, co pismo rządowe nazywa tu zabawą. Chyba nie pracę Sejmu, z którym Rząd mimo wszystko musi się liczyć, chociażby przez zamykanie sesji. „Cała zabawa” określa więc pióro dziennikarza rządowego... politykę Rządu, którą na swój sposób „chwali”, jako „nie przynoszącą Państwu większej szkody”.

Wczorajszy „Głos Codzienny” powiedział: „Nie mieliśmy przyczyny zajmować się specjalnie procesem gen. Żymierskiego”.

Przyczyny może nie było, ale powodu organ pos. Popiela napewno by się doszukał...

Czasopisma nadesłane

Wyszedł z druku Nr. 31 ilustrowanego tygodnika „Radio”, zawierający artykuł wstępny „Zagadnienia międzynarodowej wstępny „Zagadnienia międzynarodowej propagandy radiowej”, korespondencję ilustrowaną szeregiem zdjęć o rozwoju i organizacji radja w Meksyku W. Szukiewicza, dalszy ciąg feljtonu Dż. Kleszczyńskiego, feljton kobiecy M. Ankiewiczowej. Bogata i ciekawa kronika radiowa krakowska i małopolska uzupełniają dział ogólny.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Kraków

FALSYWYWE „PŁASKIE” I AGITACJA KOMUNISTYCZNA W KRAKOWIE.

Policja krakowska wpadła onegdaj na ślady fałszywych papierosów gatunku „Płaskie” i aresztowała w związku z tą aferą kilka osób. Podczas śledztwa w sprawie fałszywych „Płaskich”, wykryto niespodziewanie gniazdo komunistów. A mianowicie: policja szukając fałszywych „Płaskich”, przeprowadziła także rewizję w kiosku Andrzeja Wojciechowskiego w rynku podgórnym. Oprócz fałszywych papierosów monopolowych znaleziono u Wojciechowskiego literaturę komunistyczną, a między nią, broszury p. t. „Pamięci Feliksa Dzierżyńskiego” i „O kwestii narodowościowej po wybuchu wojny” Lenina. W śledztwie okazało się, że Wojciechowski jest nie tylko członkiem szajki podrabiaczy monopolowych wyrobów tytoniowych, ale także uprawia agitację komunistyczną. Podczas dalszych rewizji w mieszkaniach miejscowych komunistów, aresztowano Józefa Majtę, Leona Weckslena i Józefa Cieślaka. Prócz tego tylko jako fałszerze „Płaskich” aresztowani zostali: Jakób Abrahamer (Sebastjana 28), Dawid Knopf (Dietla 73) i Salomon Frydman (Hetmańska 5).

Tutki do fałszywych papierosów były wyrabiane u Abrahamera, zaś papierosy fabrykowane u Knopfa. Frydman roznosił je do sprzedawców. Większą ilość fałszywych papierosów zakwestjonowano. Wszystkich aresztowanych odstawił do krak. sądu okr. karnego.

WYKRYCIE TAJNEGO MAGAZYNU Z PRZEMYCANIAMI TOWARAMI JEDWABNYMI.

Sklepy krakowskie zaopatrzone zostały w wielką ilość pończoch, kombinacji damskich i innych wyrobów z jedwabiu, mimo, że w ostatnich czasach nie clono na dworcach krakowskim tego towaru. Dopiero dłuższa obserwacja policji, wydała rezultaty i wyjaśniła zagadkę. Wykryto wielki magazyn z tymi towarami umieszczony w podwórzu jednego z domów przy ul. Grodzkiej. Stał się to wyznacznym jedwabnym towarem i oddawano w komis do sklepów krakowskich, lub sprzedawano hurtownie. Wskutek uchylenia od cła jedwabnej bielizny i pończoch, skarb państwa poniósł olbrzymie straty. Towar znaleziony w tajnym magazynie skonfiskowano. Nazwiska aresztowanych w tej oszukańczej aferze, policja trzyma w tajemnicy.

WARSZAWA ROBOTNICZA

Z RUCHU METALOWCÓW W WARSZAWIE.

Dnia 19 b. m. odbyło się liczne zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Referował sekretarz gen. tow. Topinek o stosunkach gospodarczych, zwracając uwagę na niebezpieczną politykę Rządu.

Fabrykanci bezkarnie gwałcą ustawa o warunkach socjalne. Obniżają płace, a kordy i premje. Często wyrzucają z pracy robotników wykwalifikowanych, lepiej zarabiających a przyjmują tanich, uzyskując w bezwzględny sposób wyniszczonych bezrobociem robotników, bo płaca im poniżej ustalonych stawek minimalnych.

Najgorzej dzieje się w tych fabrykach, w których rej wodzą komuniści. Tak bez słowa protestu, nawet bez zawiadomienia Związku i żądania interwencji, dopuszczono do obniżenia płac i pogorszenia warunków pracy. To postępowanie komunistów jest jasne, bo spekulują oni na to, aby możliwie jaknajczęściej zmuszać Związek do wywołania strajku, do naprawiania tego, co sami komuniści świadomie niszczą i zepsują. W fabrykach tych organizacja jest najgorsza, do Związku należy tylko mała grupka robotników — szerokie masy robotnicze trzymane są poza organizacją. Mówca wzywa do spótykania agitacji aby Związek był w możności umowy wypowiedzieć i przygotować się do ewentualnej walki.

Komuniści w dyskusji wysunęli dwie rezolucje. Jedna zawierająca żądania ekonomiczne. Druga była czysto polityczna.

W swoich przemówieniach w obrzydliwy sposób, jak zwykle, występował przeciwko Związkowi i wszystko zle przypisywali polityce Związku.

Następni mówcy tt.: Ślusarski, Boczkowski, Łukasiak, Nowak, Celejewski, Matusiak, Sieczkowski i Gruszko w ostrym sposobie wystąpili przeciwko komu-

Błonie

ANTYSEMICKA CHJENA W SPÓŁCE Z ŻYDAMI.

Dnia 26 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej. Na burmistrza został wybrany dotychczasowy, T. Kosiński, endeck, głosami Chjeny i Żydów. Prawica, chcąc utrzymać na stanowisku b. burmistrza, zawarła pakt z Żydami, którzy wzamian za poparcie otrzymało miejsce ławnika, którego by inaczej nie dostali, ponieważ Żydów przeszło tylko 5. Wybrany został 13 głosami, 8 prawicy i 5 żydowskich. Na zastępcę przeszedł temiz głosami Kulisiewicz, bezpartyjny endeck. Kandydat lewicy, tow. dr. Nowakowski, w pierwszym głosowaniu otrzymał 11 głosów i kandydaturę wycofał. P. P. S. w obu głosowaniach oddała białe kartki. Na ławników wybrano z bloku prawicowo-żydowskiego Biedrzycki i Rozenberga i z sanatorów Kulisiewicz (syna).

Tak więc prawica sprzedała za 5 głosów żydowskich (na burmistrza) 8 polskich na Rozenberga. Publiczność, która przybyła bardzo licznie, przekonała się naocznie, co jest war. antysemityzm endecki. Kursuje pogłoska, iż za oddanie głosów na prawicę, przyrzekła ona wyasygnować 2,000 zł. na remont bóżnicy.

Krosno

PANOWIE: BUCHALTER STRIGEL I TWORZYDŁO, KIEROWNIK KOPALNI JAKO WYZYSKIWACZE ROBOTNIKÓW.

Na wielu kopalniach w przemyśle naftowym, w okręgu krośnieńskim panują od dłuższego czasu wprost nieznosne stosunki. Warunki płacy i pracy robotników w tych kopalniach zależne są mimo obowiązującej umowy od kierownika czy jakiegoś tam innego urzędnika, który jest na takiej kopalni panem życia i śmierci. Za należenie do organizacji wyrzucą się robotników z pracy. Tow. Wierniczem (Societe de Graby) w Grabownicy rządzi spółka Strigel i Tworzydło, którzy słyną jako łachowcy w wyzyskiwaniu i szykanowaniu robotników.

Jeśli ten system prowokowania nie ustanie, robotnicy znajdą w sobie dość siły, by szkodników swej sprawy przezdzić. Zapytujemy, na jaki to cel i do czego kieszni, posła 8% podwyżka płac z miesiąca grudnia oraz 8 proc. wyrównanie płac na komisji cennikowej z czerwca, bowiem większość robotników mimo kilkakrotnych interwencji, podwyżki tej nie uzyskała.

Dzieje się to pod bokiem starosty w

Brzozowie, męża zaufania endecki.

Oczekujemy też od Urzędu Górnictwa w Jasle energicznej interwencji w tej sprawie z puczeniem kierownictwa kopalni, że umowy obowiązujące mają ważność prawną i każdy kto je łamie, winien znaleźć się za kratkami. Robotników zaś wzywamy do czynności, gdyż jeśli interwencje połubowne nie odniosą skutku, zmuszeni będziemy wyciągnąć z tego najdalej idące konsekwencje.

Jedynie przez silną organizację zawodową, solidarności i uświadomienie socjalistyczne, robotnicy wywalczą sobie należne im szacunek i u tych, którzy z ich pracy żyją, i u przedstawicieli rządu.

Robotnik.

SPRAWY KOLEJARZY

ŻĄDANIA MASZYNISTÓW ZE SZCZAKOWEJ.

Na Zgromadzeniu Ogólnem Koła Zw. Zaw. Maszynistów w Szczakowie w dn. 23 b. m. uchwalono rezolucję:

Żądającą natychmiastowego podwyższenia poborów prac. kolejowych, wprowadzenia ruchomej mnożnej oraz dodatku kresowego dla Szczakowej, ponieważ jest to okolica przemysłowa i najdroższa w Krakowskim Orkęgu.

Zgromadzeni wyrażają wotum zaufania Związkowi Zawodowemu Maszynistów i Związkowi Zawodowemu Kolejarzy i Klubowi P. P. S. za ich gorliwą pracę w obronie mas Kolejarskich.

NAD MORZE, W TATRY, NA POKUCIE!

Zarząd Główny T. U. R. urządza następujące wycieczki:

Nad morze (Bydgoszcz, Hel, Gdynia, Oliwa, Sopoty, Oksywja) od 1 do 8-go sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dnia 20 lipca.

W Tatry od dnia 13 do 21 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Zapisy do dn. 5-go sierpnia. Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza wyrusza na czeską stronę (szczyt Lodowego), łatwiejsza — Dolina Kościeliska, Czarny Staw Gąsienicowy i inne.

Na Pokucie (Lwów, Jaremcze, Wrochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl) od 22 do 30 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 12 sierpnia.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R. ulica Czerwonego Krzyża nr. 20.

ZJAZD ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO.

W dniach 14, 15 i 16 sierpnia odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli Zw. Zaw. Robotników Przem. Spożywczego. Porządek dzienny między innymi przewiduje obszerny referat o położeniu gospodarczym kraju, sprawę zakazu nocnej pracy w piekarniach, sprawę 8-godzinnego dnia pracy oraz sprawę zatrudnienia kobiet i robotników młodocianych w przemyśle spożywczym i sprawy organizacyjne.

Rezolucje złożone przez komunistów prawie jednogłośnie odrzucono.

RUCH KOBIECY.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że na dzień 1-go sierpnia r. b., poniedziałek, wyznaczone zostało posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., które się odbędzie w lokalu W. O. K. R-u, Al. Jerozolimskie 6 — 1 p., punktualnie o godzinie 7-jej wieczorem.

Członkinie Egzekutywy Wydziału prozowane są o przybycie na posiedzenie z zachowaniem punktualności.

Na dzień 3-go sierpnia r. b. t. j. wtorek, przypada tygodniowe posiedzenie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Leszno Nr. 53, punktualnie o godzinie 7-jej wieczorem.

Podczas posiedzenia, tow. Marja A-szerówna wygłosi referat o Emigracji Polaków z kraju.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości, że Sekretariat Wydziału czynny jest codziennie w godzinach rano od 10-jej do 1-jej w południe i od 5 — 8-jej wieczorem w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 6 — 1 pokój Nr. 12.

Maksymilian LANDAU

Em. pułkownik, Doktor praw, Doradca prawny DOK I, Legionista I Brygady, Odznaczony 2 krotnie Krzyżem Walecznych, zasłużony Bojownik o Niepodległość Polski

Zmarł w Wiedniu po dłuższej chorobie dnia 24 lipca 1927 r., przeżywszy 57 lat.

Cześć Jego Świetlanej pamięci!

Dowódca O. K. I i Korpus Oficerski.

Przeniesienie zwłok z Wiednia do Warszawy na Dworzec Główny nastąpi w dniu 30 lipca 1927 r., skąd zwłoki będą przewiezione o godz. 13-ej na cmentarz wojskowy na Powązki.

Ruch Zawodowy ZE ZW. METALOWCÓW.

Zarząd Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, Warszawa, Leszno 53, uchwaślił, na zasadzie art. VII statutu, wykluczyć ze Związku: 1) Adama Gęsickiego, L. zw. 14.652, stolarza, ur. w r. 1885, wstąpił do Związku dnia 24.VII 1926 w Warszawie i pracuje w fabryce Lilpopy. 2) Konstantego Madeja, L. zw. 17871, ślusarza, ur. dn. 17.III 1894, wstąpił do Związku dn. 1.I 1926 r. i pracuje w fabr. Lilpopy.

Wykluczenie ze Związku nastąpiło na podstawie szkodliwej i wrogiej działalności dla Związku.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA DO MILANÓWKA.

Koło im. Misiółka T. U. R. urządziła w niedzielę, dn. 31 lipca, wycieczkę do Milanówka. Zbiórka o godz. 7.20 na dworcu Głównym koło kiosku „Ruchu”. Koszty przejazdu w obie strony 2 zł. 20 gr. Towarzystwo z innych Kół będą mile widziani.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych zawiadania członków, że na niedzielę 31 bm. organizuje wycieczkę zbiorową do Radości. Wyjazd ze stacji Most o godz. 9.44 rano. Chcący wziąć udział w wycieczce członkowie oraz ich rodziny proszeni są o zapisywanie się w kancelarii Związku (Sienna 16) lub zgłaszanie uczestnictwa przez telefon. Obowiązuje tylko koszt przejazdu oraz prowiantu dla siebie.

TANIA WYCIECZKA TUR-OWA

ZA 10 ZŁOTYCH — 2½-DNIOWA WĘDRÓWKA.

Celem umożliwienia tym wszystkim, których nie stać na udział w wycieczkach w góry, nad morze etc., spędzenia paru dni na świeżym powietrzu i zwiedzenia szeregu ciekawych miejscowości, organizuje Oddz. Warsz. T. U. R. w dniach 13, 14 i 15 sierpnia 2½-dniową wycieczkę w Sochaczewskiem i Łowickim (14 i 15 sierpnia — dni świąteczne).

Program wycieczki: 13 sierpnia: wyjazd z Warszawy statkiem do Czerwińska o godz. 17, przyjazd o 21.30. Nocleg w Czerwińsku.

14 sierpnia: wczesnym rankiem — zwiedzanie kościoła i ruin klasztoru. Kościół czerwiński pochodzi z XI wieku i należy do najciekawszych w Polsce. Wiele cennych dzieł sztuki.

Przemarsz do Wyszogrodu. Zwiedzanie miasteczka (kościół, wzgórze zamkowe z pięknym widokiem), odpoczynek i obiad. Potem wycieczka udaje się do Brochowa. Z Brochowa kofmi do Żelazowej Woli. Pomnik Chopina, dworek, w którym przyszedł na świat, malownicza rzeka Utrata. Stąd pieszo do Sochaczewa. Nocleg w Sochaczewie.

15 sierpnia: rano zwiedzanie miasta i ruin zamku książąt mazowieckich. Odjazd do Łowicza. Zwiedzanie miasta. Skierniewice. Zwiedzanie miasta. Przyjazd do Żyrardowa, zwiedzanie fabryki, instytucji robotniczych, odjazd do Warszawy, powrót 21.50.

We wszystkich zwiedzanych miastach wycieczkę przyjmować będą przedstawiciele klasy robotniczej. Tanie zbiorowe obiady zapewnione. Liczba uczestników ściśle ograniczona. Opłata wynosi 12 zł., dla członków T. U. R. — 10 zł.; opłata obejmująca koszt przejazdu kolejami, kolejką, statkiem i wozami, noclegów i zwiedzania. Przy zapisie wpłata zł. 3. Zapisy kończą się bezwarunkowo 6 sierpnia. Przyjmuje je Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od 5 — 7 popoł.

KRONIKA WYPADKI

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27,4°, najniższa 15,4°. W Zakopanem rankiem było pogodnie, temperatura 16°, w Krynicy 17°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w dalszym ciągu pogodnie i ciepło. Zachmurzenie umiarkowane na zachodzie kraju. Słabe wiatry południowo-wschodnie na wschodzie kraju, słabe zachodnie na zachodzie.

Pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych. W czwartek, 28 b. m., odbyło się Min. Robót Publicznych posiedzenie Komitetu Ministrów, ustanowionego do akcji łagodzenia bezrobocia, na którym przyznane zostały z sum obrotowych Min. Skarbu dalsze raty pożyczek dla samorządów na inwestycje prowadzone celem zatrudnienia bezrobotnych. Pożyczki te zostały przyznane tylko tym samorządom, które, w związku z przeniesieniem dotychczasowej akcji na teren bankowy, wniosły już podania do Banku Gospodarstwa Krajowego o udzielenie pożyczek w obligacjach komunalnych.

O uporządkowanie placu Saskiego. Podczas ostatniej konferencji Marszałka Piłsudskiego z prezydentem miasta, inż. Słomińskim i prezesem rady miejskiej, posem tow. Jaworowskim, poruszona była, między innymi, sprawa uporządkowania placu Saskiego. Będzie ona definitywnie omówiona po powrocie Marszałka do Warszawy w ten sposób, by można było natychmiast przystąpić do odpowiednich robót. Marszałek Piłsudski dlatego interesuje się osobicie pl. Saskim, albowiem plac ten dotyka bezpośrednio do Sztabu Generalnego, który zajmuje cały jeden front placu. Nadto na placu tym odbywają się i odbywać się będą rewje wojskowe.

Łość odbiorców energii elektrycznej w Warszawie. Na 1 lipca r. ub. elektrownia warszawska posiadała 85,763 odbiorców, zaś na 1 lipca r. b. — 92,994. W ciągu więc ostatniego roku liczba abonentów wzrosła przeszło o 8 proc. Rocznie wypadła w Warszawie zużytego prądu 65 kilowatogodzin na głowę ludności, w Paryżu — około 400, a w całej Francji przeciętnie 275, w Szwajcarii zaś około 600.

Inspekcja przedsiębiorstw miejskich. Prezydent miasta, inż. Z. Słomiński w towarzystwie wice-prezydenta Borzęckiego oraz dyrektorów gazowni dokonał inspekcji gazowni miejskiej i zbadał szczegółowo jej urządzenia. Inspekcja ta związana jest z budżetem gazowni na r. 1928/29 oraz z zamierzoną robotami inwestycyjnymi gazowni. Inspekcja przedsiębiorstw miejskich będzie dokonywana przez p. prezydenta periodycznie.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Wzorem lat ubiegłych, zbiory Muzeum Przemysłu i Rolnictwa będą zamknięte dla publiczności przez m. sierpień.

Zwinięcie teatru K. M. K.-A. Komisja Międzypartyjowa Kultur.-Artyst. podaje do wiadomości, że z dniem 25 lipca przestała prowadzić własny teatr w „Bagateli”.

SPROSTOWANIE.

Wobec ukazania się wzmianki o aferze przemysłowej, wykrytej w firmie spedycyjnej „Kosmos” dowiadujemy się, że firma Singer Sewing Machine Company ta afera przemysłowa ani prawnie, ani moralnie nie dotyczy.

W roku 1925, w którym to nadużycie nastąpiło, firma Singer Sewing Machine Company sprowadziła do Polski towaru zagranicznego z Ameryki i Anglii na tak dużą sumę, że samo cło wynosiło 1.163.762 złote i 14 gr.

Firma Singer, po otrzymaniu dokumentów przewozowych w oryginale, przekazała takowe do wykonania firmie „Kosmos”, a jeżeli ta ostatnia dopuściła się nadużyć, to firma Singer Sewing Company w tej aferze nie uczestniczyła i za firmę „Kosmos” nie odpowiada.

Władze cywilne wykryły niepokrycie cłem towaru za sumę 22.770 zł. 15 gr. Porównując tę kwotę z wpłaconą sumę cła w ilości 1.163.762 zł. 14 gr trudno przypuścić, żeby firma Singer mogła być zainteresowana w ukryciu przed Skarbem jakich 20.000 zł., które przy rewizji ksiąg zawsze mogły być ujawnione.

Co do nałożonej grzywny przez władze celne, firma Singer składa do Władz Skarbowo - Celnych odpowiednią reklamację o uchylenie decyzji o nałożeniu grzywny i zupełnym zwolnieniu od kary.

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA UPADEK PRZY PRACY.

Przy ul. Wysockiego Nr. 3a na Nowym Bródnie, zajęty przy budowie domu cieśla, 25-letni Henryk Molski (Juljanowska Nr. 22) spadł z wysokości I piętra z rusztowania, potłukł się ogólnie oraz złamał prawą rękę. Pogotowie Prywatne przewiozło Molskiego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UPADEK Z IV PIĘTRA.

Podczas odnawiania domu Nr. 14 w Al. Jerozolimskich, spadł z drabiny z wysokości IV piętra murarz, 39-letni Bolesław Bekas (Puławska 71). Lekarz Pogotowia stwierdził u Bekasa złamanie prawego przedramienia, ogólne potłuczenie i krwotok z nosa. Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Upadek nastąpił wskutek wadliwie urządzonej drabiny.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na przejeździe kolejowym przy ul. Żelaznej, pod manewrującym parowozem stał się Adolf Paszel, lat 60, mechanik kolejowy (Węgierska Nr. 13), któremu koła obcięły prawą nogę powyżej kolana. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dzieciątka Jezus.

PRZYGNIECIONY WORKAMI Z MAKA.

Przy ul. Grzybowskiej Nr. 13 robotnik, 31-letni Sruł Fiszman (Śliska Nr. 56) w czasie układania w składzie worków z mąką został przygnieciony jednym z worków, wskutek czego doznał złamania lewej kości udowej. Pogotowie przewiozło Fiszmana do domu.

POŻAR W SKŁADZIE OGÓRKÓW KWASZONYCH.

Nocy zeszłej o godz. 3 m. 30 dozorca domu przy ul. Ryńskiej Nr. 9, Stanisław Mielczarek, usłyszał kłęby dymu wydobywające się z poddasza oraz z komórki Nr. 27, mieszczącej skład kwaszonych ogórków Kopała Monowicza. Dozorca niezwłocznie zaalarmował straż ogniową. Przybyły IV oddział zastał palącą się ścianę i sufit oraz poddasze, w składzie zaś na dole beczki z ogórkami, na strychu zaś puste beczki. Energiczna akcja straży ogniowej w ciągu kilku minut pożar zlokalizowała, zaś dogaszanie zgłiszcz i wyrywanie wiązania dachu trwało pół godziny. Z powodu nieobecności właściciela składu straty narazie są nieustalone. Przyczyna pożaru — wadliwe urządzenie przewodu kominowego, prowadzącego do pieca, w którym gotuje się woda przeznaczona do kwaszenia ogórków.

KRWAWY NAPAD NA MŁYNARZA W NASIELSKU.

Nocy ubiegłej w Nasielsku do mieszkania dzierżawcy młyna wodnego, Włofa Jungszajna, w czasie snu domowników wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów. Jungszajni i żona jego Ita, obudzeni szmerem chodzących bandytów, weszli alarm. Wówczas to bandyci dali kilka strzałów, raniąc małżonkę, Jungszajna niebezpiecznie, żonę zaś jego lekko. Czy bandyci co zrobili narazie nie ustalono.

OFIARA KAPIELI.

Powyżej mostu węzła warszawskiego od strony Pragi podczas kąpieli natrafił na głębi i utonął w Wiśle 12-letni Dawid Lew. Zwłok pomimo poszukiwań przez półtorej komisariatu wodnego nie odnaleziono.

Z BRAKU OPIEKI.

Przy ul. Nowolipie Nr. 6 pozostawiona chwilowo bez opieki 2-letnia Mania Krelmanówna napiła się łągu przygotowanego do prania. Pogotowie przewiozło dziecko do szpitala im. Karola i Marii przy ul. Leszno.

POPARZENIE TRZECH OSÓB.

Wczoraj w nocy przy ul. Kopernika Nr. 11 w mieszkaniu małżonków Belsbergów przewrócił się w kuchni duży garnek z gorącą wodą, przygotowaną do kwaszenia ogórków.

POLAKOM PRZEJEZDZAJĄCYM PRZEZ WIEDEN

udziela najchętniej wszelkich informacji i porad bezinteresownie BIURO POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ AEROLOT. Wien I, Tegetthofstrasse 1, Mezzanin. Telefon 71-0-84

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 29 lipca

Waluty i dewizy.
Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgia 124,40 Holandia 358,50. Londyn 43,44. Paryż 35,01 Praga 26,51. Szwajcaria 172,25. Włochy 48,63 Wiedeń 125,90. Nowy Jork 8,93

Papiery procentowe.
8½% L. Z. Państw. Banku Roln. 92,00. 8½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10½% Poż. kolej. 102,50.—, 5½% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00 8½% L. Z. Warszawy 75,25—77,00 74,80 5½% L. Z. Warszawy 63,75 — 66,00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64,25—65,00 6½% Poż. dol. 85,00 (zł. 759,00). 8½% Poż. konwersyjna 62,00 62,10 L. Z. ziem. 57,25—57,00 — 57,00 6½% Pożyczki dol. 1920 r. 84,25. Premjówka 54,25—54,00

Akcje.
Bank Polski 139,00—139,50. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —, Bank Zachodni 25,00. Bank Ziem Pol. 3,30 Bank Zw Sp. Zarobk. 79,00. Kijewski 2,65. Siła 88,00 Chodorów 116,00 Czerski 0,80 Gostawice 67,00 Cukier 4,55—4,55 Łazy 0,37. Wysoka 115,00. Nobel 48,00. Węgiel 88,50—87,80. Firlej 50,00 Cegielski 38,00 — 41,00 Lilpop 27,25—28,00 Modrzejów 9,00. Norblin 7,80 Ostrowiec 72,00 79,00, 78,00. Rudzki 2,25 2,22 Starachowice 56,00 — 55,75— Zieloniewski 17,50. Zawiercie 33,00 Żyrardów 16,75 16,25—3,70 Borkowski 3,15—3,15. Bank Handlowy 6,60. Elektryczność 98,00 Częstocice 2,90—3,40. Parowóz 0,66 — 0,95—0,94. Puls 9,25—9,50. Spiess 90,00—, Michałow 0,45 Ortwein 18,00. Spirytus 2,80—3,85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0,54

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 29 b. m. godz. 10 w.
Dolar amer. 8,91½.
Bank Polski 139,50. Węgiel 91,00. Modrzejów 9,15. Lilpop 28,25. Rudzki 2,30. Starachowice 57,00. Żyrardów 16,80.
Rubli 100 złotem 464,00. Akcje zaraz po giełdzie mocniejsze. Listy Zastawne złotowe bez zmiany. Obroty małe.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządziła w dn. 13, 14, 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Zachodni (do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger.
Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dn. 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pp.
Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości.
Zgłoszenia od wszystkich organizacji, należących do Federacji przyjmują sekretariat (Warszawa, Warecka Nr. 7) do dnia 6 sierpnia r. b.

ków. Ofiarą wypadku padły trzy osoby: 15-letni Jankiel Belsberg śpiący na podłodze przy kuchni, matka jego Szajdla, lat 47 oraz mąż jej Moszek, lat 73. Lekarz Pogotowia stwierdził u nich poparzenie pośladka, krzyża, stóp, podudzi i nóg. Po opatrunku najbardziej poparzonego Jankla Pogotowie przewiozło do szpitala na Czy-stak.

MATKA ZABIŁA DZIECKO PIŁNIKIEM.

Wczoraj o godz. 4 popoł. do posterunkowego 6 komisariatu, Kazikowskiego, pełniącego służbę przy zbiegu ulic Twardej, Złotej i Żelaznej, zgłosiła się 19-letnia Jadwiga Kubowska (Twarda 46), żona siofiera i oświadczyła, że przed chwilą zabiła swego 3-miesięcznego syna jeszcze nie chrzczonego. Posterunkowy udawczy się na miejsce zastał dziecko dogorywające. Śmierć nastąpiła wskutek kilku ran zadanych piłnikiem w twarz i głowę. Zbrodni tej Jadwiga Kubowska dokonała w przystępie silnego ataku nerwowego. Jak się okazało Kubowska przez pewien okres czasu, jako chora umysłowo przebywała w szpitalu św. Jana Bożego. Zwłoki dziecka zabezpieczono do dyspozycji prokuratora. Matkę zbrodniarkę aresztowano. Gdy Kubowska uświadomiła sobie później dokonanie powyższej zbrodni usiłowała odebrać sobie życie, lecz w porę to udaremniono.

ZŁOŚLIWY KON.

Przy ul. Górczewskiej koń ugryzł 22-letniego Chaima Majnhajmę, robotnika (Nowolipki 60), u którego lekarz Pogotowia stwierdził ranę kąsaną lewego ramienia.

LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności
Porada 3 złote.

80 ZŁ. SZOFER-SKI KURS w szkole PRYLIŃSKIEGO.
Kursa rano i popołudniu. Zapisy codziennie. Aleje Jerozolimskie 27.

Patefony, Parlofony, instrumenty w wielkim wyborze oraz płyty najnowszymi nagraniami na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigetaum Bielańska 2.

Tuż za mostem Poniatowskiego w pięknym
owocowym ogrodzie

KAWIARNIA SPORTOWA

CODZIENNE DANCING. ORKIESTRA JAZZ - BAND
pod dyrekcją znanego muzyka MITMANA.

Dojazd tramwajami: M, 7, 12, 24.

Z RADJOSTACJI TEATR I MUZYKA WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10,15. Transmisja uroczystości w Bydgoszczy. Solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele farnym. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12,00. Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej na plac Kochanowskiego. Hymn narodowy. 12,03. Ks. Gorczycki: „Gaude Mater Polonia”, kantata, odśpiewają zjednoczone chóry: „Harmonia” (Poznań), Tow. Śpiewu „Halka”, Koło Śpiewackie Kolejarzy i Koło Śpiewu Drukarzy (Bydgoszcz) pod batutą F. Nowowiejskiego. 12,10. Przemówienie prezesa komitetu. 12,15. Odśpiewanie pomnika H. Sienkiewicza, hymn „Bogarodzica” odśpiewa 16 p. ułanów z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. 12,25. Przyjęcie pomnika przez prezydenta miasta. 12,30. Przemówienie J. Weysenhoffa. 12,35. Składanie wieńców. 12,55. F. Nowowiejski: „Rota”, odśpiewają zjednoczone chóry: „Harmonia” (Poznań), Tow. Śpiewu „Halka”, Koło Śpiewackie Kolejarzy i Koło śpiewu Drukarzy (Bydgoszcz) z tow. orkiestry wojskowej pod batutą kompozytora. 13,00. Odczyt p. Prezydenta Rzplitej. 13,45. Odczyt p. t. „Czyszczenie ziarna i maszyny do czyszczenia” — wygłosi dr. W. Wakar. 14,10. Odczyt p. t. „Najlepsze odmiany zbóż i skąd je brać” — wygłosi dr. M. Różański. 14,35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” — wygłosi dr. W. Wakar. Komunikat meteorologiczny. 15,00 — 19,00. Transmisja z międzynarodowych regat wiosłarskich w Rdyńcu w Bydgoszczy. 19,10 — 19,35. Odczyt p. t. „Święto narodowe Szwajcarów” — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Japonia — kraj przeciwieństw i żywiołów” — wygłosi p. St. Łubiński. 20,00. Transmisja z Bydgoszczy. Koncert symfoniczny w teatrze Miejskim pod batutą F. Nowowiejskiego. 22,00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T. i nad program. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

MIKROFONY POLSKIEGO RADJA NA PIERWSZYCH MIĘDZYNARODOWYCH REGATACH WIOSŁARSKICH W BYDGOSZCZY.

Dzisiejsza transmisja z pierwszych międzynarodowych regat wiosłarskich w Bydgoszczy odbędzie się między godz. 15,00 a 19,00. Transmisja ta niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród szerokiego rzeszy radioluchaczy. Regaty te odbędą się o 11 kilometrów od Bydgoszczy w miejscowości Łęgów, gdzie zainstalowane zostały mikrofony sprawodawcze „Polskiego Radja”, za pośrednictwem których wszyscy radioluchacze polscy i zagraniczni będą mogli słyszeć przebieg zawodów.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Ponieważ okazało się wkrótce, że i pasażerowie, którzy jechali do Duwru razem z Radlettem i Rosenbaumem, nie mogli sobie przypomnieć tego towarzysza podróży, Wilson doszedł do wniosku, że teraz już nie pozostaje im nic innego, jak zdać się na los szczęścia. „Zrobiliśmy wszystko, co było możliwe — oświadczył. — O ile nie zdarzy się szczęśliwy traf, iż ten człowiek przypadkiem wpadnie nam w ręce, nie mamy już w tej sprawie nic do roboty. Wygląda to bardzo niewesoło. Ale teraz mam nową robotę dla pana”.

I Wilson opowiedział Blaikiemu o powrocie Pasquetta i o jego zamiarach, a jednocześnie dał mu polecenie, aby w niewidoczny sposób czuwał nad jego bezpieczeństwem.

Chyba Pasquett jest zupełnie bez zarzutu, prawda? — zapytał Blaikie. — Bo, zdaje się, iż otrzymuje on wszystkie pieniądze Radletta?”

Wilson zawahał się, zanim odpowiedział.

„Sądze, że jest bez zarzutu, — rzekł zwolna — o ile wiem, był w Warszawie w czasie, gdy dokonane zostało morderstwo. A i opowiadanie jego pokrywa się w zupełności z tem, co słyszeliśmy od polskiej policji”.

„Ale, panie, czy nie byłoby dobrze upewnić się, pomimo wszyst-”

„Naturalnie, naturalnie... Miałem zamiar zadeponować jeszcze do berlińskiej policji, aby potwierdziła jego zeznania. Ale widziałem



AKTOR - BOKSER.

Ryszard Barthelmess, znany aktor filmowy i świetny bokser, „nakręca” nowy film bokserski.

ZE SPORTU

TURNIJ PIŁKI RĘCZNEJ I SIATKOWEJ O MISTRZOSTWO ROBOTNICZEJ WARSZAWY.

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się na boisku Skry turniej piłki ręcznej i siatkowej o mistrzostwo i nagrodę Warsz. Robotn. Sport. Kom. Okr. Rozgrywki odbędą się systemem pucharowym, zarówno dla drużyn męskich, jak i kobiecych.

SKRA — MAKABI.

Dzisiaj o godz. 17 odbędzie się na boisku Skry nadzwyczaj ciekawy mecz pomiędzy robotniczą Skrą a Makabi. Spotkanie powyższe wywołało bardzo wielkie zainteresowanie w sportowych kołach stolicy, to też tłumnie będzie zapewne dziś na boisku Skry, tembardziej, że drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. O godz. 15 przedmecz pomiędzy drugimi drużynami.

SKRA — ZWIĄZEK STRZELECKI.

Jutro o godz. 6 odbędzie się w lokalu Skry interesujący mecz bokserski pomiędzy najlepszymi pięścierzami Skry i Związku Strzeleckiego.

KTO GRA JUTRO W WARSZAWIE O MISTRZOSTWO LIGI?

Mecze Polonii z Jutrzenką i Legii z Turystami.

Jutro piłkarska publiczność stolicy mieć będzie podwójną emocję, gdyż w dniu tym odbędą się aż dwa mecze o mistrzostwo Ligi Państwowej. Przed południem o godz. 11 na boisku w Agrykoli grać będzie Polonia z krakowską Jutrzenką, niewiedzącą w Warszawie od zeszłego roku. Jutrzenka jest przeciwnikiem bardzo niebezpiecznym.

Po południu na boisku Legii (D.O.K. I) odbędą się zawody między Turystami i Legią. Drużyna łódzka wystąpi w składzie następującym: Lass, Karasiak, Marczewski, Hinc, Wieliszek, Kulawiak, Michalski II, Błaszczński, Kubik Al., Bałaszewski i Kubik St. Legia w zwykłym swym najlepszym składzie z Nawrotem w ataku. Początek meczu o godz. 17,30.

MECZ LEKKOATLETYCZNY MAKABI — ASCOLA.

W Parku Sobiciego odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy Makabi a Ascolą, na którym osiągnięto następujące rezultaty:

STULECIE SKRZYNKI POCZTOWEJ PIERWSZE ZNACZKI POCZTOWE

Skrzynka pocztowa obchodzi w bieżącym roku stulecie swego istnienia. Kto ją wynalazł, dokładnie nie wiadomo, pewne jest jednak, że pierwsze skrzynki w Europie ukazały się między 1826 a 1827 rokiem w Berlinie i Kolonii. Były to niewielkie drewniane pudła, zrobione z drzewa malowanego w paski białe. Otwierały się u góry, aby można było wyjąć z nich listy, rzucone przez otwór boczny. Listy były nieopłacone, gdyż w owym czasie nieznanym były jeszcze znaczki pocztowe, a list opłacał dopiero adresat. Skrzynki nie miały zrazu zbyt wielkiego powodzenia, a przyjęły się naprawdę dopiero z chwilą wprowadzenia znaczków pocztowych.

Pierwsze znaczki pocztowe ukazały się w 1840 roku w Londynie, z portretem królowej angielskiej. Od tej daty rozpoczął się olbrzymi rozwój ruchu pocztowego. Jako dowód tego rozwoju, może posłużyć fakt wy-

dania w 1840 r. około 6.000 rodzajów znaczków pocztowych w Europie i Ameryce. Niektóre z nich należą do „białych kruków”, poszukiwanych i drogo płaconych przez filatelistów. Niektóre miasta robiły je z ciężkiego metalu. W 1852 r. na skrzynkach ukazało się już godło — trąbka pocztowa, a około r. 1860 zaczęto już oznaczać godzinę wyjmowania listów. Skrzynek jednak w owym czasie było niewiele. Berlin naprzykład miał ich zaledwie dwie.

Dzisiaj Anglja wysyła 3.500.000.000 listów rocznie, Francja dwa i pół milijarda, Włochy ponad pół milijarda, a Niemcy aż siedem miliardów. Wszelkie rekordy biją oczywiście Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które wysyłają rocznie siedemnaście miliardów (17.000.000.000) listów, kart pocztowych, próbek i ogłoszeń reklamowych.

FALA UPAŁÓW W AMERYCE

TAK PODOBNO PRACUJĄ W BIURACH NOWOJORSKICH



Upały w Nowym Jorku doszły do takiej wysokości, że nawet na 40-piętrowych, specjalnie chłodzonych gmachach praca w zwykłym ubraniu stała się niemożliwa. Maszynistki pracują w strojach kąpielowych w większych biurach amerykańskich — jak twierdzi agencja fotograficzna, która nam ten obrazek przysłała.

100 mtr.: 1) Falinower (Asc.) — 12 s., 2) Lebfeld (Mak.). 200 mtr.: 1) Falinower (Asc.) — 56,5 s., 2) Freiburger (Mak.). Skok w dal: 1) Benjamin (Mak.) — 5,49 m., 2) Libfeld (Mak.). Rzut kulą: 1) Garbarz II (Mak.) — 9,68 m., 2) Benjamin (Mak.). Skok wwyż: 1) Rosenberg (Asc.) — 1,52 m., 2) Freiberg (Mak.). Bieg 1500 mtr.: 1) Kratka (Asc.) — 4 m. 37 sek., 2) Szafirman (Mak.) 4,54. Rzut oszczepem: 1) Benjamin (Mak.) — 40 m. 25 ctm., 2) Freiburger (Mak.).

W ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi w stosunku 26:16 punktów.

SUKCESY „CRACOVJI” W BULGARJI.

W dalszych rozgrywkach „Cracovia” osiągnęła bardzo zaszczytne wyniki z mis-

trzem Sofji — Slawia. Mianowicie w pierwszym dniu Slavia po niezwykle zaciętej i ostrej walce uległa „Cracovji” w stosunku 1:0 (1:0). Porażka mistrza stolicy bułgarskiej spowodowała, iż ta drużyna wyzwała „Cracovję” na specjalny mecz, który się odbył we wtorek, dn. 26 b. m. Ale na tym meczu drużyna biała - czerwonych grała nadzwyczajnie, odnosząc porażkę drugą zwycięstwo, ale tym razem w wyższym stosunku 4:1 (1:0).

Zaszczytne te wyniki są o wiele lepsze od wyników jakie uzyskał wiedeński B. A. C. ze Slawią. Rozegrany jednakże mecz pomiędzy Cracovią a B. A. C. przyniósł poładnej i interesującej grze zwycięstwo wiedeńczykom w stosunku 5:2.

54) sam Pasquetta i wydaje mi się, że jest on czysty... Zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie, chociaż, ma się rozumieć, nie można zbyt ufać wrażeniom. Ale powie pan to samo, Blaikie, gdy go tylko pan zobaczy”.

„Czy mam zadeponować do Berlina?”

„Bezwzględnie Ostrożność nie może zaszkodzić”

„Ale niema potrzeby wysyłać specjalnego człowieka?”

„Och, nie — policja berlińska powie nam wszystko, co tylko chcemy wiedzieć”.

ROZDZIAŁ XVI,

w którym pan Pasquett w zupełności orientuje się, o co chodzi.

Jan Pasquett, ulegając prośbom, zgodził się zjeść w dzień owego przyjazdu obiad z lordem Ealingiem na placu Berkeley, odkładając rozpoczęcie przyjętej dobrowolnie misji na dzień następny.

Z biura śledczego lord Ealing zawiążył go do biura Franklina, gdzie pozostawił Pasquetta samego, nie omieszkałszy jednak przedtem — zanim Pasquett wszedł do pokoju — zamienić kilku słów z adwokatem. Po odejściu lorda Ealinga, Franklin zaznajomił swego gościa dokładnie z treścią testamentu Hugona Radletta. Pasquett zdał się być ogromnie wzruszony. „Wiedziałem — rzekł — iż Hugo coś mi zostawi; wiedziałem również o prawie zarządzania majątkiem, ale, naturalnie, byłem pewny, że większą część majątku dostanie się jego krewnym w Ameryce. Biedny Hugo! On był prawdziwym przyjacielem! Będzie mi jednak trochę głupio pozbawiać w ten sposób pieniędzy jego córki. A ja — i tak wszystko stracę. Pieniądze nigdy długo mnie się nie trzymają. Przypuszczam, że pan skomunikował się z jego adwokatem w New Yorku?” — dodał po chwili.

„Zadeponowałem w dniu, gdy popełniona została zbrodnia — opowiedział Franklin — i otrzymałem telegraficzną odpowiedź, abym przedsięwziął wszelkie niezbędne kroki. Od tego czasu nadszedł również list, — właśnie dzisiaj — zawierający dokładne informacje. Pan

jest szczęśliwym człowiekiem p. Pasquett! Majątek p. Radletta liczy się na blisko...”

„Niech pan da temu narazie pokój. A cóż dzieje się z córką? Jak się miewa?”

„Myślę, że bardzo dobrze. Otrzymała w spadku wszystko, co pozostało z 10 milionów jej matki — w momencie śmierci pani Treves to jest byłej pani Radlett. A na mocy testamentu — otrzymuje jeszcze 50 tysięcy! Chociaż pan Radlett, gdyby żył, miał zamiar zapisać ten skraślic”.

„W każdym razie mam uczucie, jakbym pozbawił ją czegoś, co powinna była otrzymać. Powiniennem coś dla niej zrobić”.

„Może pan być spokojny, p. Pasquett, że nie traci ona z pańskiego powodu ani grosza. Na mocy dawnego testamentu p. Radletta, nie otrzymałaby wogóle nic... Jak zrozumiałem, cały majątek oddanyby został na cele dobroczynne”.

„Przypuszczam, że i ta myśl powinna mnie gnębić. Ale jakoś tem się nie przejmuję. Zabranie czegoś, co miały otrzymać instytucje dobroczynne, nie wydaje się tak złe, jak pozbawienie jakiejś konkretnej osoby tych samych pieniędzy, prawda?”

„Większość ludzi skakałaby z radości, mając pańskie szczęście, i nie zwracałaby sobie głowy żadnym wątpliwościami”.

Pasquett westchnął. „Przynajmniej — pocieszam się, że będę mógł zrobić wreszcie coś naprawdę wielkiego! Dotychczas przez całe życie traciłem czas na drobniactwa! I to znaczy również, że nie potrzebuję oszczędzać na niczem, co może przyczynić się do wydania mordercy Hugona w ręce sprawiedliwości”.

W tym momencie opowiedział Franklinowi o swoim planie odzyskania Rosenbaum. Adwokat starał się, jak mógł, zniechęcić go do projektu, ale Pasquett nie dał się przekonać. „Zaczynam jutro — oświadczył — oby tylko sprzyjało mi szczęście!”

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.